Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, piątek 2 czerwca 1939 Nr. 149

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Stanowisko Sowietów -- nadal pełne ostrożnej rezerwy

Londyn rozczarowany mową Mołotowa

Londyn, 1. 6. PAT. Wrażenie wywołane w Londynie przemówieniem Mołotowa jest pełne rezerwy, ale nie pesymistyczne.

„Times" stwierdza, że przemówienie Mołotowa wywołało wrażenie, że różnice istniejące jeszcze między Sowietami a brytyjskim punktem widzenia istnieją raczej co do formy, aniżeli co do treści. Wydaje się, że Moskwa wytworzyła sobie przekonanie, iż w Londynie wyrażano zbyt wiele ufności co do tego, że ostatnie propozycje brytyjskie pokrywałyby wszystkie konieczności i ze strony Mołotowa istniało prawdopodobnie pragnienie przekonania swoich słuchaczy, że każdy punkt rosyjski musi być jak najpełniej rozważony, zanim jakiekolwiek porozumienie mogłoby być ostatecznie osiągnięte. „Times", komentując w dalszym ciągu odpowiedź, jakiej ambasador sowiecki w Paryżu Suric udzielił min. Bonnetowi stwierdza, iż wyjaśnienia Surica wskazywały na to, iż Moskwa przyjmuje w zasadzie propozycje angielsko-francuskie, czyniąc pewne zastrzeżenia co do formy.

„Daily Telegraph" stwierdza, że przemówienie Mołotowa było pełne rezerwy i charakterystyczne dla ostrożności sowieckiej. Przemówienie to jednak, zdaniem dziennika nie było jeszcze ostateczną odpowiedzią na propozycje angielsko-francuskie. Odpowiedź niewątpliwie nastąpi w ciągu najbliższych dni w formie noty dyplomatycznej.

„Daily Herald" stwierdza, że przemówienie Mołotowa było ostrożne i że nie zobowiązał się on wyraźnie. Mołotow ani nie przyjął propozycji brytyjsko-francuskich ani też nie odrzucił ich. Przemówienie jego potwierdza wrażenie, że rząd sowiecki wciąż jeszcze dokładnie bada propozycje angielsko-francuskie i że faza studiowania i wyjaśniania tych propozycyj jeszcze się nie zakończyła. Ton przemówienia Mołotowa był jednak do pewnego stopnia, jak stwierdza „Daily Mail", niespodzianką, w niektórych kołach albowiem przypuszczano, iż rząd moskiewski bez wahania przyjmie ofertę angielsko-francuską.

Wojna błyskawiczna - owszem, ale... zakończona klęską państw osi

Gen. Sikorski o szansach wojennych Trzeciej Rzeszy

Warszawa 1. 6. (Sin.) W dzisiejszym „Kurierze Warszawskim" generał Sikorski rozpatruje szanse wojenne Niemiec i stwierdza, że do pojedynku Niemcy nie są jeszcze gotowe. Analizując stan fortyfikacji na Zachodzie, autor stwierdza, że linia Zygfryda nie może się równać z linią Maginota. Daleko silniejszymi fortyfikacjami rozporządzają Niemcy w Prusach Wschodnich, ale i tam, mianowicie od strony Litwy, granica stoi otworem. Natomiast na wschodnim pograniczu z Polską podejmują obecnie poważne prace fortyfikacyjne, mające im zapewnić swobodę ruchów. Wysiłki te są jeszcze dalekie do ukończenia.

Tak samo ewolucja wewnętrzna niemieckich sił zbrojnych jest w pełnym toku, dywizje lekkie, polegające na daleko posuniętej motoryzacji, są w trakcie tworzenia.

Na przeszkodzie do wykonania wszystkich planów stoi brak ropy. Dla wszyskich tych celów potrzebne by było około 20 milionów tonn ropy, gdy tymczasem roczna produkcja w Niemczech wynosi zaledwie 1,200.000 ton.

Obecnie szanse zlokalizowania wojny, o co Niemcy zabiegają niezwykle, zniknęły bezpowrotnie Hitler i Mussolini zabrnęli zbyt daleko, aby ich odwrót był teraz możliwy bez nacisku zewnętrznego, chyba że otrzeźwieliby w obawie o klęskę, jaka im grozi niechybnie w razie sprowokowania wojny. Brak surowców i słabość finansowa nie pozwalają tym państwom na przedłużanie konfliktu. Ich nadzieje na wojnę błyskawiczną i krótką mogłyby się istotnie zrealizować, ale z odwrotnym od przewidywań niemieckich skutkiem.

Polska obejdzie się bez pomocy wojsk sowieckich

Opinia Churchilla i francuskich kół wojskowych

Sztokholm, 1. 6. PAT. ‚Nya Daglight Allehanda" w artykule poświęconym wydarzeniom międzynarodowym w maju obszernie cytuje ustęp mowy Churchilla w Izbie Gmin, mówiący o tym, że w razie wojny Polska ma wystarczająco silną armię, by obejść się bez pomocy wojsk sowieckich. Dziennik podaje, że identyczny pogląd wyrażają koła wojskowe we Francji z Weygandem na czele.

NA POSTERUNKU:

ORMIANSKIE TARGI

(J. D.) KRAKÓW, 2 czerwca. Dziwnie rozwijają się stosunki między Anglią i Francją z jednej strony, a Sowietami z drugiej strony. Od dłuższego czasu już, niemal od samego początku nawiązania rokowań o przystąpienie Sowietów do frontu obronnego, zapewniano zewsząd solennie, że sojusz anglo-francusko-sowiecki jest jedynie kwestią dni i że wszystkie poważniejsze trudności zostały już przezwyciężone. Tymczasem trudności te utrzymują się w dalszym ciągu i mało zdaje się wskazywać na to, aby w tej dziedzinie mogło nastąpić jakieś błyskawiczne rozstrzygnięcie. Chyba, że państwa osi zechciałyby obecny moment wykorzystać dla rozpętania jakiejś awantury wojennej, bo wtedy, mimo wszelkich objawów przekomarzania się bolszewików z Francuzami i Anglikami udział Sowietów po stronie Anglii i Francji byłby faktem natychmiastowym.

Właściwie całe trudności polegają na wzajemnym braku zaufania. Sowiety ciągle jeszcze nie chcą wierzyć w to, że Anglia i Francja będą się rzeczywiście biły w przyszłej wojnie z Włochami i Niemcami i ciągle jeszcze obawiają się, czy przypadkiem „obłudny Albion” nie zamierza wprowadzić Rosji sowieckiej do koncertu europejskiego jedynie w tym celu, aby w odpowiednim momencie, gdy armaty zaczną już grać, samemu wycofać się z imprezy wojennej i złożyć na barki Sowietów cały ciężar prowadzenia wojny z Niemcami i Włochami, zwłaszcza, że wedle przewidywań wojna rozpocznie się na wschodzie Europy. Ponadto Sowiety wątpią w szczerość chęci przyjścia z pomocą angielskich sił zbrojnych Rosji sowieckiej w wypadku, gdyby ta została zaatakowana od północy przez Niemcy, po uprzednim pokonaniu małych państewek bałtyckich. Stąd żądanie od Anglii, aby gwarancje nietykalności granic rozszerzyła ona także na państwa bałtyckie, sąsiadujące z Rosją sowiecką, stąd pozornie dziwny opór bolszewików przeciw ufortyfikowaniu wysp Allandzkich przez Finlandię i Szwecję, którym to państwom Sowiety zarzucają tendencje germanofilskie i od których obawiają się zdrady w wypadku wybuchu wojny; w razie bowiem konfliktu zbrojnego, gdyby Szwecja i Finlandia zechciały z ufortyfikowanych z powrotem wysp Allandzkich zagrodzić flocie sowieckiej drogę na Bałtyk, powstałaby istotna trudność z przedostaniem się sowieckich okrętów wojennych na Morze Bałtyckie.

Anglia i Francja ze swej strony nie szczędzą wysiłków dla udowodnienia Sowietom, że gotowe są do natychmiastowych działań wojennych gdyby tylko którekolwiek z zaatakowanych państw zorganizowało zbrojny opór przeciw mocarstwom osi. W ten sposób Anglia i Francja pragną zmazać winę „pokoju monachijskiego”, który w Sowietach nie przestaje być nadal przedmiotem drwin, ale i źródłem nieufności i niedowierzania dla roli Anglików na kontynencie europejskim. Rząd angielski posunął się w swych staraniach o przełamanie tego muru nieufności sowieckiej (jak go sam Chamberlain określił) do tego stopnia, że zgodził się nawet na zawarcie formalnego sojuszu z Rosją sowiecką, gwarantującego pomoc brytyjskich sił zbrojnych w każdym konflikcie europejskim, w którym Rosja zostanie zaatakowana. Teraz znów Sowiety wysuwają podejrzenia, czy przypadkiem Anglicy, już po zawarciu takiego sojuszu, nie zechcą w chwili wybuchu wojny, w której Rosja sowiecka będzie zaangażowana, rozpocząć jakichś przewlekłych konsultacji, narad, badania opinii i prób mediacji, celem pokojowego zlikwidowania konfliktu, czyli, innymi słowy, „wymigać się” ze swych zobowiązań sojuszniczych wobec Rosji. I tu zastrzeżenia sowieckie opierają się na ważkich doświadczeniach z historii ostatnich kilku lat, kiedy to Anglia powstrzymywała Francję przed zastosowaniem sankcyj wojskowych przeciw Niemcom z racji kilkakrotnego złamania przez nich postanowień traktatu wersalskiego, albo kiedy Francja ociągała się z udzieleniem zbrojnej pomocy Anglii, gdy tej znów przyszła ochota powojować sobie z Mussolinim w okresie awantury abisyńskiej. Rosja sowiecka nie wierzy ani we Francję (z którą ma sojusz), ani w Anglię. Całe szczęście, że wierzy w niebezpieczeństwo Hitlera i Mussoliniego dla pokoju europejskiego i że w akcji obronnej państw europejskich chce naprawdę wziąć aktywny udział. Wiarę tę potwierdził w swym ostatnim przemówieniu nowy komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Sowietów p. Mołotow, który równie ostro zarysował obraz przyczyn nieufności do Anglii i Francji, jak i kategorycznie zadeklarował chęć Sowietów do przystąpienia do sojuszu angielsko-francuskiego.

Sytuacja obecna jest podobna do zabiegów dwóch kupców ormiańskich z znanej anegdoty. Obaj kupcy chcą zawrzeć korzystny dla siebie interes. Każdy z nich ma przekonanie, że tym razem wyjątkowo nie chce oszukać swego kontrahenta, ale każdy boi się wcześniej wypuścić z rąk towaru wzgl. gotówki, zanim nie otrzyma wartości wymiennej. Kupiec, trzymający gotówkę boi się wydyać ją z rąk, zanim nie otrzyma towaru. Kupiec, trzymający towar nie chce go znów wydać przed otrzymaniem gotówki. Kupiec z gotówką boi się, że po wypuszczeniu jej z rąk kontrahent jego ucieknie, nie wręczywszy mu towaru, a kupiec, pragnący towar sprzedać, obawia się tego samego z towarem. Zaufanego powiernika nigdzie nie widać. Nie ma wprawdzie obawy o to, aby interes mimo takich trudności nie doszedł do skutku, ale warunki transakcji są niewątpliwie bardzo przykre i gorszące.

Gdyby Turcja była państwem większym, podjęłaby się, być może, roli powiernika. Turcja zaufała bowiem od samego początku Rosji sowieckiej, a ostatnio zadeklarowała swe pełne zaufanie także do Anglii i Francji. Turcja zerwała ostatecznie z Włochami i Niemcami i wytworzyła atmosferę, w której von Papen nie znalazł żadnego pola dla swej działalności dyplomatycznej względnie intryganckiej, Turcja przez usta swego ministra spraw zagranicznych, a później i prezydenta republiki ogłosiła gotowość natychmiastowej pomocy zbrojnej dla Francji i Anglii na wypadek wybuchu wojny, do czego zresztą jest obowiązana umową sojuszniczą z Wielką Brytanią. Turcja zależna jest wprawdzie w 50 procentach swego handlu zagranicznego od Niemców, ale zależnością tą bynajmniej się nie krępuje w swych politycznych decyzjach, jak to ma miejsce u niektórych państw naddunajskich, lecz konsekwentnie dąży do wyrugowania wpływów niemieckich ze swego gospodarstwa. Przepędza techników niemieckich, bojkotuje zakłady Kruppa, którym zarzuca tandetną produkcję i zerwała kontrakt z niemiecką firmą Holzmann, która miała przeprowadzić roboty fortyfikacyjne na Dardanelach. Chłodno przyjęli Turcy von Papena, za to z wielce wymownym entuzjazmem go wreszcie pożegnali. Ale gdy wiceminister sowiecki Patiomkin wysiadł z pociągu na dworcu w Ankarze turecki minister spraw zagranicznych obejmował go czule aż kilkakrotnie. Było w tej scenie niewątpliwie dużo ze wschodniej rozlewności uczuć, ale nie okazał jej turecki minister ani wobec dyplomatów niemieckich, ani nawet wobec francuskiego generała Weygand, który szczególnie w Turcji jest wysoce ceniony. Otóż ta właśnie Turcja mogłaby wystąpić w roli arbitra, gdyby była państwem większym. Ale fakt, że Turcja zawarła sojusz z Anglią i zapowiada zawarcie aliansu z Francją, uprawnia do daleko posuniętego optymizmu wobec zabiegów o pozyskanie Rosji sowieckiej. Nigdy by Turcy nie zdecydowali się na sojusz z Anglią i Francją, gdyby nie wiedzieli z całą pewnością, że do sojuszu tego przystąpi niezadługo ich wielki przyjaciel sowiecki.

Trzeba zatem uzbroić się w cierpliwość. Także po przemówieniu Mołotowa, które właściwie niczego nie wyjaśniło, sprawa nie posunęła się naprzód. Może nawet lepiej — jeżeli Hitler naprawdę chce rozpocząć awanturę wojenną dopiero po żniwach — że rokowania ze Sowietami przeciągną się trochę, aby oszałamiające wrażenie, jakie napewno z całą siłą spadnie na głowy dyktatorów po szczęśliwym zakończeniu rokowań ze Sowietami, nie uległo zapomnieniu przed wytoczeniem armat na pozycje artyleryjskie. Dyktatorzy są zazwyczaj impresjonistami i reagują szczególnie pobudliwie tylko na wydarzenia najświeższe.

Niepokoi tylko trochę zapowiedź Mołotowa, że „prowadząc rokowania z Anglią i Francją Z. S. R. R. nie zamierza wyrzekać się stosunków gospodarczych z takimi państwami, jak Niemcy i Włochy”. Co do Niemiec, to udział ich w gospodarstwie sowieckim spadł niemal do zera od czasu objęcia władzy przez Hitlera. Eksport niemiecki do Sowietów skurczył się w ciągu tego czasokresu aż do 90 procent i wynosi obecnie (za cały rok 1938) zaledwie około 33 miliony marek. Natomiast znane są żywe stosunki gospodarcze Sowietów z Włochami. Bolszewicy ronili wprawdzie krokodyle łzy nad każdym grobem republikańskiego milicjanta w Hiszpanii, sami zaś chętnie chełpili się swymi dostawami broni i samolotów dla rządu hiszpańskiego, ale równocześnie chyłkiem dostarczali nafty Włochom, którzy pędzili nią swe samoloty i czołgi na pobojowiskach hiszpańskich. To samo było w Abisynii. Jeżeli więc i teraz Stalin zamierza z jednej strony pomagać wojskowo Anglii i Francji, a z drugiej strony dostarczać Niemcom i Włochom surowców i nafty — bo przecież niczego innego Hitler i Mussolini od Stalina nie potrzebują — to pomoc ta nie będzie przedstawiała zbyt wielkiej wartości.

Niemcy zaproponowały Sowietom podział Polski! --

by nie dopuścić do układu z Anglią

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika“

Londyn 1. 5. (P) Niewyraźne stanowisko, jakie zajął w ostatnim swym przemówieniu sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych, Mołotow, wywołało tu cały szereg rozmaitych komentarzy. Wskazuje się na to, iż oświadczenie Mołotowa, że Rosja, prowadząc rokowania z Anglią i Francją, nie zamierza wyrzekać się utrzymywania stosunków gospodarczych z Niemcami i Włochami — dowodzi, iż Niemcy istotnie — mimo oficjalnych zaprzeczeń — próbowały i próbują nadal przez korzystne propozycje gospodarcze nie dopuścić do sojuszu między Rosją a mocarstwami zachodnimi.

Zaznacza się nawet, że dyplomacja niemiecka nie przebiera w środkach i chwyta się najfantastyczniejszych możliwości, aby tylko doprowadzić do rozbicia rozmów, prowadzonych między Londynem a Moskwą. W tym kierunku należy przytoczyć wiadomość, która ukazała się w „News Chronicle“, z której wynika, że Hitler ostatnio podsunął Rosji myśl podziału Polski między Niemcy a Sowiety(!!) Rosja wprawdzie propozycję tę z miejsca odrzuciła,

mimo to jednak wspomniane pismo zaznacza, że zanim dojdzie do zawarcia paktu z Anglią, nastąpią jeszcze dość przewlekłe pertraktacje.

Poza tym wskazuje się na to, że w ostatnim czasie stwierdzić można ciągłą poprawę stosunków ekonomicznych między Rosją a Włochami. Sowiety ostatnio dopiero zobowiązały się dostarczać Włochom nafty w ilości 400.000 ton rocznie. Fakt ten każe przypuszczać, że Niemcy wysługują się Włochami, aby utrzymać bliższy kontakt z Moskwą i pośrednio móc wywrzeć wpływ na odpowiedzialnych kierowników polityki sowieckiej.

—oo—

Przyjazd regenta Jugosławii do Berlina

Berlin 1. 6. PAT. Dziś o godz. 15. min. 30 na dworzec Lehrt zajechał specjalny pociąg, wiozący ks. regenta Pawła i jego małżonkę ks. Olgę. Na peronie udekorowanym flagami obu państw powitał gości kanclerz Hitler w towarzystwie premiera marszałka Goeringa z małżonką i ministra spraw zagranicznych Ribbentropa. Z dworca jugosłowiańska para książęca udała się do pałacu „Bellevue".

„Niepodległość" Słowacji -- zagrożona

Ruina gospodarcza i tarcia wewnętrzne

Londyn, 1. 6. (r) Rzymski korespondent „Daily Telegraph" nadesłał wiadomość, że w Słowacji przygotowuje się jakiś zamach, którego ostatecznym celem jest zlikwidowanie niepodległej Słowacji w jej obecnej formie. Prasa włoska prowadzi planową akcję, zwracając uwagę na nieustanne wrzenie na Słowaczyźnie. Dzienniki piszą o niesłychanym ucisku mniejszości węgierskiej, o okrucieństwach gwardii hlinkowskiej oraz o katastrofie ekonomicznej, która czyni państwo to niezdolnym do samodzielnego życia.

* * *

Rzym 1. 6. PAT. „Tribuna" omawiając w korespondencji z Budapesztu sytuację w Słowacji przytacza wiele faktów, świadczących o upadku gospodarczym w Słowacji oraz o zamieszkach wewnętrznych i incydentach po między ludnością a t. zw. gwardią Hlinki. Fakty te, pisze korespondent są sprzeczne z tradycją komunikatu, ogłoszonego niedawno po posiedzeniu słowackiej rady ministrów i zapewniającego, że w kraju panuje ład i porządek. „Tribuna" dowodzi, że na skutek tego prądy filo - węgierskie są coraz popularniejsze wśród ludności wiejskiej w Słowacji. Węgry, konkluduje korespondent „Tribuny" pragną żyć w zgodzie z państwem słowackim, ale nie mogą nie interesować się tym, co dzieje się w sąsiednim kraju, gdzie 200 tysięcy Węgrów żyje w warunkach znacznie gorszych niż wtedy, gdy Słowacja zależała od Pragi.

Nie dożył „triumfu" swej gwardii...

Bratysława, 1. 6. PAT. Złożone prowizorycznie w krypcie jezuickiej na cmentarzu w Ruzomberku zwłoki ks. Andrzeja Hlinki zostaną przeniesione do Mauzoleum, które miasto Ruzomberk wybuduje kosztem 1 i pół miliona koron. Mauzoleum ma być gotowe do dnia 1 sierpnia br. tak, aby przeniesienie zwłok ks. Hlinki mogło nastąpić w rocznicę jego śmierci tj. w dniu 16 sierpnia br.

Japonia uznaje Słowację

Tokio, 1. 6. PAT. Rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych Gaimuszo, oświadczył przedstawicielom prasy, iż Japonia zdecydowała się uznać państwo słowackie.

NASZA AKCJA NA RZECZ DOZBROJENIA ARMII

Dalszych dziesięciu ofiarodawców złożyło dary na F. O. N.

W administracji naszego pisma zgłosili się dalsi ofiarodawcy, którzy złożyli w ciągu dnia wczorajszego 263 zł. na Fundusz Obrony Narodowej. W ten sposób kwota zebrana przez nas w gotówce wynosi 95.553 zł. 58 gr. oprócz 18.600 zł. w obligacjach i licznych darów w złocie, srebrze i obcych walutach.

	złotych
Firma Józef Pass, Kraków, Stolarska 15.	150.—
Sekcja Żyd. Pielęgniarek przy Zw. Zaw. Żyd. Pracowników Umysłowych, Kraków, Gołębia 2.	50.—
Beila Abeles, Kraków, Koletek 7.	30.—
J. L.	5.—
F. O.	5.—
H. O.	5.—
Ruchla Bleicher, Kraków, Krakowska 42.	5.—
Ch. Goldschmid, Pracownia Szyldów „Reklama", Kraków, Gertrudy 29.	5.—
Benjamin Fisch, Kraków, Jakuba 3.	3.—
Chaskiel Just, Kraków, Wrzesińska 8.	5.—
	263.—
Poprzednio wykazano	95.290.58
Razem	95.553.58

oraz obligacje nominalnej wartości 18.600 zł., sztabka złota, waluty zagraniczne w monetach i banknotach, oraz dary w złocie i srebrze.

Echa incydentów gdańskich w Berlinie

Berlin 1. 6. PAT. Prasa niemiecka w tej samej, jak dotychczas tendencyjnej formie informuje opinię niemiecką o złożeniu odpowiedzi polskiej w sprawie incydentu kałdawskiego. Stanowisko Polski referowane jest jako „systematyczne usiłowanie zamącenia prawdziwego stanu rzeczy". Prasa nie zamieszcza komentarzy własnych, ograniczając się jedynie do wyrażenia swojego zdania w tytułach do depesz.

Znowu tysiąc „nielegalnych"

Jerozolima, 1. 6. ŻAT. Policja morska zatrzymała dziś na wodach palestyńskich parowiec płynący pod banderą panamską „Laizel". Parowiec miał na pokładzie około 1.000 uchodźców żydowskich, przeznaczonych do wysadzenia na ląd palestyński. Żaden z pasażerów nie posiadał wizy wjazdowej. Pod eskortą parowiec został skierowany do portu w Haifie, gdzie pasażerowie i załoga zostali aresztowani.

Z powrotem do Hamburga!!

Buenos Aires, 1. 6. PAT. Władze argentyńskie zakazały lądowania 78 pasażerom Żydom, którzy tranzytem udawali się do Paragwaju. Żydzi ci mają być odesłani z powrotem do Hamburga.

Aresztowanie milionera amerykańskiego

Nowy Jork„ 1. 6. (t). Prokurator Dewey ogłosił, że wielki importer cukru niejaki Carlos Garcia został areszotwany pod zarzutem kradzieży przeszło miliona dolarów.

Zajścia na Politechnice Lwowskiej tematem konferencji, zwołanej przez min. Swiętosławskiego

Warszawa 1. 6. PAT. Pan minister W. R. i O. P. zaprosił na piątek dnia 2 czerwca rektora, prorektora i wszystkich dziekanów Politechniki Lwowskiej na konferencję w sprawie ostatnich zajść, jakie się wydarzyły w tej szkole.

Dnia 31 maja 1939 r. odbyły się w Ministerstwie W. R. i O. P. narady przedstawicieli wydziałów matematyczno-przyrodniczych uniwersytetów. Na posiedzeniu ustalono ostateczny tekst projektowanego rozporządzenia o reformie egzaminów i studiów na wspomnianych wydziałach. Konferencja ta zamyka dwuletnie prace Ministerstwa i szkół akademickich w tej dziedzinie.

PRZEGLĄD PRASY

„Zarzuty" pod adresem Witosa

Donosiliśmy wczoraj o niezwykle ostrym ataku ozonowego „Kuriera Porannego" na Wincentego Witosa. W artykule „Kuriera Porannego" zwraca szczególną uwagę ustęp, odnoszący się do próby Gestapo wywarcia wpływu na Witosa w czasie jego pobytu w Pradze. „Kurier Poranny" zakończył swój atak przejrzystą i obraźliwą uwagą:

Gestapo wyróżniło p. Witosa. Ta decyzja pozostanie na zawsze tajemnicą Gestapo.

Ta uwaga spotkała się z silną reakcją na łamach „Robotnika". P. Niedziałkowski pisze na temat ataku na Witosa:

Napaść ta jest — przez swoje „niedomówienia" — naprawdę obrzydliwa, i to z każdego punktu widzenia. Gdyby to było niedopatrzenie redakcji, — no, — jeszcze pół biedy. Jeżeli jednak idzie tu o akcję świadomą, to cała opinia polska, bez różnicy kierunków, musi zastrzec się bardzo kategorycznie przeciwko takim metodom „polemicznym".

Ale cała ta sprawa daje sposobność sferom zbliżonym do Stronnictwa Ludowego wyjawić pewne szczegóły, które stanowią niezwykłą sensację polityczną i pozwalają wglądnąć w metody działania Gestapo. „Kurier Polski", pisząc o sferach Stronnictwa Ludowego i wrażeniu, jakie wywarły rewelacje „Kuriera Porannego", donosi:

Koła te wyrażają natomiast głębokie zdziwienie, dlaczego źródłem informacji o inicjatywie staje się jakiś mniej lub więcej podejrzany raport (na łamach „Kuriera Porannego") z „poufnego" zjazdu, skoro istnieją w tej sensacyjnej sprawie o r y g i n a l n e d o k u m e n t y, złożone przez Witosa w ręce polskich władz dyplomatycznych.

Stało się to w marcu br. w Pradze Czeskiej. Witos zgłosił się do kierownika polskiej placówki dyplomatycznej w stolicy nad Wełtawą i złożył mu szczegółowe sprawozdanie z propozycyj, czynionych przez przedstawicieli Trzeciej Rzeszy. Należy oczekiwać, że dokumenty, złożone w Pradze przez Witosa, zostały przekazane do Warszawy i że znajdują się one obecnie w archiwum naszego M. S. Z.

Nie ulega wątpliwości, że w doniosłej tej kwestii zabierze głos sam bezpośrednio zainteresowany działacz ludowy. Byłoby jednak prze jawem dobrych obyczajów, ażeby w tak wyjątkowej sprawie nie posługiwano się mętnymi relacjami z „poufnego" zjazdu, ale dokumentami znajdującymi się w posiadaniu czynników miarodajnych.

A w ślad za tym stwierdzeniem podaje „Kurier Polski" sensacyjne informacje na temat „żądań", jakie wysunęło Gestapo pod adresem Witosa w czasie jego pobytu w Pradze. Oto te żądania:

1) przedstawiciele władz politycznych Trzeciej Rzeszy czy też tajnej policji politycznej (Gestapo) nie zetknęli się ani razu bezpośrednio i nie prowadzili żadnej rozmowy z Witosem w Czechosłowacji;

2) reprezentant władz niemieckich w Czechosłowacji, b. major armii austriackiej, wybitny działacz hitlerowski a następnie dygnitarz „protektoratu" usiłował kilka razy nawiązać kontakt z Witosem, ale bezskutecznie;

3) za pośrednictwem osób trzecich skierowane zostały do Witosa propozycje wspomnianego przedstawiciela władz Trzeciej Rzeszy. Agent niemiecki proponował Witosowi odbycie konferencji z „miarodajnymi" osobistościami Trzeciej Rzeszy w Wiedniu albo w Monachium;

4) przedłożone Witosowi przez pośredników propozycje niemieckie były ogólnikowe. W każdym razie mówiły one o mniejszości niemieckiej w Polsce, o kwestii żydowskiej i ukraińskiej oraz o zagadnieniach gospodarczych. Warszawskim kołom politycznym nie wiadomo, czy propozycje niemieckie obejmowały jakieś kwestie terytorialne;

5) po otrzymaniu propozycyj niemieckich, preferowanych przez pośredników na piśmie, Witos udał się bezzwłocznie do kierownika polskiej placówki dyplomatycznej w Pradze Czeskiej i złożył tam szczegółowe sprawozdanie pisemne;

6) rzecz naturalna, że propozycje niemieckie zostały przez Witosa z miejsca odrzucone. Nie pojechał on do Wiednia ani do Monachium, nie wdał się w żadne rozmowy z przedstawicielami władz okupacyjnych w Czechach i aby uniknąć jakiegokolwiek kontaktu z Gestapo udał się do Polski przez „zieloną granicę". Dla legalnego opuszczenia ziem „protektoratu" było konieczne specjalne zezwolenie Gestapo, czego Witos postanowił uniknąć, ryzykując przedostanie się do Polski w drodze „nielegalnej".

Tak więc Gestapo spotkało się nietylko z odmową, lecz przywódca Stronnictwa Ludowego natychmiast ujawnił rządowi polskiemu ohydną intrygę Gestapo. Nie trzeba zaznaczać, że Gestapo zwracając się z tego rodzaju propozycjami do Witosa wykazało sporą dozę... naiwności. Z całej tej sprawy, postawa i stanowisko Witosa wychodzi zwycięsko. Niezrozumiały jest wobec tego atak ozonowego ‚Kuriera Porannego". Jeśli ten atak miał na celu przysporzenie uznania Witosowi, to cel ten w całości osiągnął. Ale sensacyjne rewelacje na temat intryg Gestapo rzucają światło na najistotniejsze punkty, które propaganda Trzeciej Rzeszy uważa za najłatwiejsze chwyty w szerzeniu nastrojów prohitlerowskich. Wśród tych punktów najduje się także i punkt o kwestii żydowskiej. Dla nas nie jest to nic nowego. Wiemy bowiem od dawna, że przy pomocy antysemityzmu i zaognienia kwestii żydowskiej usiłuje propaganda hitlerowska rozbudzić nastroje prohitlerowskie. Ale nie brak w Polsce naiwnych, którzy tego nie widzą.

Zwyrodnienie ideowe i moralne

Organ Ozonu wileńskiego „Goniec Poranny" pisze o zajściach na uniwersytetach i stwierdza:

Większość stowarzyszeń akademickich, opanowania została przez grupy młodzieży studenckiej, szukające natchnienia w środowisku partyjnym, którego cele i metody budzić muszą najdalej idące zastrzeżenia. Obecnie nie jest już dla nikogo tajemnicą, że tym środowiskiem jest endecja, której ekspozyturę na terenie akademickim stanowi młodzież wszechpolska...

Wpływy wychowawcze Stronnictwa Narodowego na młodych nie mają nic wspólnego z wychowaniem narodowym, tak jak partia ta pod nazwą nie ma nic wspólnego z ideą narodową. W konsekwencji partyjne wychowanie endeckie doprowadza młodzież do zupełnego zwyrodnienia ideowego i moralnego i dlatego tolerowane być nie może.

A „Gazeta Polska" zauważa na marginesie tych wywodów, że są one szczególnie aktualne w Wilnie, albowiem i na tamtejszym uniwersytecie zaszły wypadki „z usuwaniem portretów najwyższych dostojników wojskowych, analogicznie do krakowskich".

Niezwykła sprawa

Pod powyższym tytułem pisze „Dziennik Ludowy":

„Zwracają nam uwagę, że władze Uniwerstytetu J. K. podobno n i e zawieszają n i e relegu studentów, którzy zostali skazani przez Sądy państwowe i co do których nastąpiło już uprawomocnienie się wyroku. Podobno studentom Orcheli i Opieli, którzy rozpoczęli już odsiadywanie kary, nie wytoczono dotychczas dochodzeń dyscyplinarnych, jak kolwiek prokuratura zawiadomiła Uniwersytet o zapadłych wyrokach. Natomiast czynione są podobno starania, ażeby obydwaj wyżej wymienieni studenci uzyskali przerwę w odsiadywaniu kary w celu kontynuowania studiów.

Oczekujemy ze strony władz uniwersyteckich wyjaśnienia tej wprost nieprawdopodobnej sprawy. Jeśliby to okazało się prawdą, to mielibyśmy tu do czynienia z świadomym działaniem, zmierzającym do unicestwienia znaczenia wyroków Sądów Państwowych i ich moralnego wpływu na społeczeństwo".

Jeśli wiadomość powyższa jest prawdziwa, to trudno dziwić się, że wciąż jeszcze zdarzają się wypadki usuwania portretów najwyższych dostojników, awantury i morderstwa w gmachach wyższych uczelni.

Ghetto i gehenna

O postępowaniu prof. Rybarskiego na uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie donosi „Nasz Przegląd":

W wyniku stanowiska, zajętego w kwestii ławek ghettowych przez profesora Rybarskiego, który odmówił studentom-Żydom swego podpisu, jeśli nie zajmą ławek ghettowych, grozi studentom-Żydom utrata roku studiów. Jest to jedyny profesor na wydziale prawa, który postanowił zmusić studentów-Żydów do zajęcia miejsc ghettowych. Wypadek utraty roku studiów przez brak podpisu profesora jest dotychczas bez precedensu.

Mimo kilkakrotnych zapewnień, że po terminie wyznaczonym podpisu swego nie udzieli, gotów był jednak prof. Rybarski studentom-Żydom udzielić podpisu i po tym terminie na specjalnych wykładach, bylemy tylko zajęli oni miejsca ghettowe.

Niedawno dopiero prof. Rybarski pisał z oburzeniem o podobnych metodach stosowanych wobec studentów polskich w Gdańsku. Ale w Gdańsku nazywa się to gehenną, a na swoim wydziale uznaje to prof. Rybarski za prawo.

(Ro)

Skazanie trzech hitlerowców w Zurychu

Zurych 1. 6. ŻAT. Sąd karny w Zurychu rozpatrzył sprawę trzech hitlerowców, uczestników zamachu petardowego na synagogę z grudnia 1936, w wyniku którego wypadło kilka szyb z budynku synagogalnego. Sprawcy zostali wykryci dopiero po przeszło dwuletnim śledztwie. Dwaj zamachowcy skazani zostali każdy po dwa miesiące więzienia, trzeci podsądny, którego udział w zamachu był tylko pośredni, skazany został na miesiąc aresztu.

—oOo—

Naszaszibi u Wysokiego Komisarza

Jerozolima 1. 6. ŻAT. Wysoki Komisarz sir Harold MacMichael przyjął przewódcę „arabskiej partii obrony narodowej" Regheb-bey Naszaszibiego, który wręczył Wysokiemu Komisarzowi rezolucję, akceptującą politykę Białej Księgi.

Dwaj b. ministrowie austriaccy postawieni w stan oskarżenia

Wiedeń, 1. 6. (z) Władze postawiły w stan oskarżenia 2-ch b. ministrów austriackich, mianowicie b. ministra finansów, długoletniego doradcę finansowego ks. Starhemberga, Daxlera, oraz szefa prasowego b. rządu austriackiego min. Ludwiga.

B. minister Daxler, który przewieziony został z obozu koncentracyjnego Dachau do więzienia wiedeńskiego sądu okręgowego, oskarżony jest o przeprowadzenie w czasie swego poprzedniego urzędowania szeregu oszukańczych transakcji finansowych.

Oskarżenie, wytoczone przeciwko b. ministrowi Ludwigowi, przebywającemu również w obozie koncentracyjnym Dachau od marca 1938, opiera się na machinacjach korupcyjnych, których się miał dopuścić za czasów gabinetu Schuschnigga i Dollfussa w stosunku do dziennikarzy austriackich i zagranicznych.

—oo—

POSEŁ Dr I. SCHWARZBART

DRUGA RATA P. O. P.

Punktualna zapłata drugiej raty Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej nie wymaga chyba już żadnej propagandy. Jest to już teraz nie tylko zobowiązanie w sensie obywatelskim, ale i w sensie prawnym, a nadto — honorowym. Jesteśmy niewzuszenie przekonani, że obywatele Żydzi wypełnią swe zobowiązanie punktualnie i 100-procentowo. Zjednoczony Komitet żydowski będzie nad tym czuwać. Wierzymy w to, że ani w jednym wypadku nie będzie potrzebnym urgowanie lub wzywanie. Subskrypcja sama bez spłaty rat byłaby blamażem. Państwo stoi w obliczu naglących obowiązków i zadań zbrojeniowych, które tylko wtedy mogą być spełnione, jeśli rząd będzie rozporządzał gotówką. Każdy uświadomiony obywatel orientuje się w sytuacji politycznej i umie ocenić wymowę faktów, i zdarzeń, które każą Państwu być przygotowanym na każdą ewentualność — szybko.

Społeczeństwo żydowskie w całej Polsce spełniło swój obowiązek subskrypcyjny należycie. Możemy się w tym względzie powołać nie tylko na naszą własną ocenę wyników, ale i na uznanie najwyższych czynników rządowych. Możemy z zadowoleniem i dumą oby watelską stwierdzić, że społeczeństwo żydowskie pełniej spełniło swoje obowiązki z art. 7. Konstytucji, niż zaspakajane są jego prawa, z tego samego artykułu wynikające. Ten fakt jest miarą naszego nasilenia i napięcia patriotycznego. Niejednokrotnie słyszymy z trybuny sejmowej z ust posłów hołdujących polityce eksterminacyjnej wobec Żydów, że właśnie w myśl tego artykułu Konstytucji prawa mierzą się stopniem spełniania obowiązków. Stoimy na stanowisku, że między tymi dwoma przejawami nie ma stosunku zamiennego w sensie transakcji kupieckiej, że raczej oba przejawy mają uzasadnienie absolutne, samorodne i dopiero dzięki temu łączą się w syntezę: faktyczne równouprawnienie bowiem samo przez się potęguje obowiązkowość obywateli i ich poczucie odpowiedzialności za losy Państwa. Nie mamy na myśli — jednostek tylko całość. Jednostce może się czasem dziać krzywda, a mimo to nie wolno jej w naszym zrozumieniu stosunku obywatela do Państwa kompensować swojej krzywdy ze spełnianiem obowiązków. Ale całość, całe społeczeństwo, cała zbiorowość musi właśnie jako całość mieć świadomość swego równouprawnienia i pełnowartościowości w Państwie, jeśli wśród tej społeczności ma się rozwijać gotowość do serdecznego, dobrowolnego, radosnego spełniania obowiązków.

Taki stan jest istotą pojęcia: wolny obywatel. Otóż społeczeństwo żydowskie spełniło podczas subskrypcji pożyczki swój obowiązek niemal entuzjastycznie, jakkolwiek wymowa faktów i kierunek polityki i systemu gospodarczego wobec społeczeństwa żydowskiego na niektórych polach wcale nie jest w stanie stworzyć w społeczeństwie żydowskim tej właśnie świadomości równouprawnienia. Raczej — przeciwnie.

Podkreślam to dlatego, bo chciałbym uwypuklić fakt, że społeczeństwo żydowskie mimo tego, zbiorowość naszą krzywdzącego stanu garnęło się do subskrypcji bardzo ochotnie. W tym objawie leży właśnie dowód, że społeczeństwo żydowskie nie opiera swoich obowiązków na mechanicznej zasadzie „do ut des".

I czyni zdaniem moim dobrze: wierzę bowiem w to, że w atmosferze spełnionego obowiązku przynajmniej u ludzi dobrej woli, a tych nie brak, zmieni się, może powoli — oby szybciej — kurs polityki wobec Żydów w Państwie. Kwestia żydowska jest w wysokim stopniu zagadnieniem psychologii politycznej, jeśli tak wolno powiedzieć, a nie samej logiki formalnej. Ten moment oporu psychicznego musi być przedewszystkim przełamany.

To też społeczeństwo nasze z trafnym instynktem obrało drogę należytą. Należy ją kontynuować wśród równoczesnej walki o prawa nasze i — mimo niechęci i nienawiści, która rozsiadła się na pewnym sektorze społeczeństwa polskiego i wśród emanacji tego sektora w sferach, kierujących nawą państwową.

Jest to zagadnienie ogólno-państwowe, a nie regionalne. Musi rychło nadejść chwila, że Żyd z Białegostoku stworzy z Żydem z Krakowa jednolitą i harmonijną podstawę naszej walki i pracy dla Państwa, a tak samo Żyd z Pińska z Żydem z — Poznania.

Jest to zagadnienie niełatwe. Ale ono musi być spełnione. Szybko, bezzwłocznie. Taki jednolity front unaoczni też Państwu łatwiej miarę naszej zbiorowej woli patriotycznej i czynów patriotycznych, taki zjednoczony wysiłek łatwiej przełamie opory psychiczne, a może nawet i — złą wolę, w oparciu o te wielkie odłamy społeczeństwa polskiego, które szczerze myślą o realizacji artykułu 1. Konstytucji, głoszącym, że Państwo jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Jeśli z kolei godzi się rzucić okiem na sam Kraków i Województwo krakowskie, to możemy sobie w naszym patriotyźmie lokalnym i regionalnym powiedzieć, że mamy czyste sumienie, bo spełniliśmy naturalny obowiązek należycie. Jeśli są jednostki, które go nie spełniły, to one muszą się — „poprawić".

Komisarz Wojewódzki dla spraw P. O. P. pan inspektor Grabowski stwierdził na onegdajszym zebraniu Zjednoczonego Komitetu Żydowskiego w Krakowie, że żydostwo Krakowa może posłużyć za wzór społeczeństwu żydowskiemu w Polsce. Cieszymy się z tego sprawiedliwego uznania. Rzeczywiście Komitet żydowski pracował z wzorową sprawnością i zapałem. Wyniki naszej pracy tak z Krakowa jak i z Województwa uprzystępnimy społeczeństwu w specjalnej broszurze, nie dla samochwały, ale dla propagandy idei obywatelskiej na przyszłość. Obowiązki wobec Państwa są stanem ciągłym, stałym, trwałym, a nie jednorazowym.

O tę stałość, o to podciąganie wzwyż naszych obowiązków walczyć będziemy, wiedzeni myślą przewodnią naszego równouprawnienia i przekonaniem, wypływającym z realnej polityki, że każdy stan, każda rzeczywistość, wymaga swoistych metod walki, metod żywych, a nie skostniałych i doktrynalnych.

A teraz wzywamy: wszyscy subskrybencie płacą natychmiast ochotnie ratę — drugą, a za miesiąc — trzecią!

One będą miarą powagi w spełnianiu wziętego na siebie naturalnego obowiązku wobec Państwa.

Przed sensacyjną decyzją Komisji Mandatowej w sprawie Palestyny

Narady Egzekutywy syjonistycznej w Londynie

Londyn 1. 6. ŻAT. W związku z ostatnimi konferencjami dra Weizmanna z członkami Komisji Mandatowej w Genewie przewidują w kołach syjonistycznych możliwość stwierdzenia przez tę komisję, że

Biała Księga z dnia 17 maja nie daje się pogodzić z brzmieniem mandatu palestyńskiego.

W tym wypadku spodziewać się należy ponownego podjęcia przez rząd brytyjski sprawy palestyńskiej przed Izbą Gmin celem uzyskania zgody parlamentu na zaproponowanie Radzie Ligi Narodów poczynienia odpowiednich zmian w mandacie.

W Londynie odbyło się wczoraj posiedzenie egzekutywy Agencji Żydowskiej, poświęcone sprawie projektowanej pożyczki na cele konstruktywnej pracy w Palestynie. W posiedzeniu brał udział dyrektor finansowy egzekutywy Eliezer Kaplan. Obok sprawy pożyczki w wysokości miliona f. szt. omówiono także sprawę transferu czesko-palestyńskiego, co do którego między poprzednim rządem Czechosłowacji a Agencją Żydowską zawarty został układ prowizoryczny.

W piątek udaje się w drogę powrotną do Londynu kierownik departamentu politycznego Agencji Żydowskiej w Jerozolimie Mojżesz Czertok, który bawił przez kilka miesięcy w Londynie w związku z ostatnią fazą rozwoju sprawy palestyńskiej.

Zamachy w Pradze a - władze „protektoratu"

Londyn 1. 6. ŻAT. Z Pragi donoszą, że w wyniku konferencji barona von Neuratha z „prezydentem" Hachą nastąpiło rozwiązanie „komisji studiów kwestii żydowskiej w Protektoracie" z powodu „zbyt łagodnego" projektu ustawy antyżydowskiej, opracowanego przez tę komisję. Powołana komisja w nowym składzie ma przedłożyć świeży projekt ustawy.

W związku z pożarem synagogi w Witkowicach pod Morawską Ostrawą donoszą, że straż ogniowa przybyła na miejsce pożaru w godzinę po jej zaalarmowaniu, kiedy cały budynek stał już w płomieniach. Doszczętnie spłonęły wszystkie urządzenia wewnętrzne, utensylia, Arka Przymierza i rodały Tory. Śledztwo w sprawie przyczyn pożadu (które są zresztą wszystkim znane) zostało powierzone policji niemieckiej. Wielkie oburzenie społeczeństwa czeskiego w Pradze wywołał zamach bombowy, dokonany w jednej najstarszych dzielnic miasta. Zamach spowodował częściowe zniszczenie budynku o historycznym znaczeniu dla narodu czeskiego. Budynek ten stanowi część bloku, w którym się mieści synagoga, znana pod nazwą Hohe Schul, i sąsiadującym z tzw. ratuszem żydowskim i najstarszą synagogą praską tzw. Altneuschul. Zamachu dokonano w czasie nabożeństwa w Altneuschul. Policja czeska jest dokładnie poinformowana o przebiegu zamachu, osobach jego sprawców i „ośrodku dyspozycyjnym". Władze „protektoratu" zakazały jednak... prowadzenia śledztwa.

Każdy szeklowiec współbudowniczym JUTRA NARODU!

Dokumenty godności i dumy

Dwa listy

Donieśliśmy już, że na znak protestu przeciwko Białej Księdze, jeden z najbardziej poważanych weteranów jiszuwu palestyńskiego, znakomity uczony prof. Dawid Jellin oraz małżonka jego, zasłużona działaczka społeczna, odesłali Wysokiemu Komisarzowi Palestyny swe ordery brytyjskie.

Listy, wystosowane z tego powodu przez pp. Jellin do Wysokiego Komisarza, tchną taką szlachetną godnością i poczuciem dumy narodowej, że warto się z tymi dokumentami, mającymi trwałą wartość historyczną, zapoznać w pełnym ich brzmieniu. Należy dodać, że oba listy wysłane zostały oczywiście w języku hebrajskim.

Red.

I.

JEROZOLIMA, pierwszy dzień miesiąca Siwan 5689 (19. 5. 39)

Jego Ekscelencja Wysoki Komisarz dla rządu palestyńskiego z ramienia Jego Królewskiej Mości Króla Wielkiej Brytanii

w JEROZOLIMIE.

EKSCELENCJO!

1. Przed 21 laty wojska państw koalicji z Anglią na czele zdobyły Palestynę przy wydatnej pomocy ze strony żydowskich mieszkańców kraju.

2. Będąc wygnany przez władze tureckie z mego kraju ojczystego do Damaszku na rok przed zajęciem kraju przez wojska angielskie, byłem tam świadkiem powieszenia dwuch młodzieńców, rodaków moich palestyńskich, za pomoc udzieloną przez nich władzom brytyjskim przy zdobywaniu kraju.

3. W rok potem, w okresie gdy cały naród żydowski uważał rząd brytyjski jako wykonawcę roli Mesjasza i jako tego, który naprawić ma krzywdę prześladowanego w ciągu dwuch tysięcy lat narodu żydowskiego, przez danie mu możliwości i pomocy w powrocie do swego kraju ojczystego i zbudowaniu w nim swej Siedziby Narodowej — miałem zaszczyt jako przewodniczący delegacji żydostwa palestyńskiego na Konferencji Pokojowej w Wersalu stanąć przed autorem deklaracji, lordem Balfourem, któremu w imieniu narodu żydowskiego oświadczyłem, iż deklarację jego uważamy za powtórzenie obietnicy króla perskiego Cyrusa, zawartej w ostatniej księdze naszej biblii (Księga Diwrej Hajamim II. 36, 23) oraz, iż naród żydowski z prawdziwą radością przyjął wieść, iż właśnie narodowi angielskiemu, który znany jest w świecie jako miłośnik naszej Biblii, powierzyła Opatrzność misję przywrócenia narodowi żydowskiemu ziemi ojców jego.

4. W tym samym czasie wręczony mi został przez szefa rządu wojskowego Wielkiej Brytanii w Palestynie, główno dowodzącego generała Bolsa order nadany mi przez J. K. M. króla Jerzego V. w stopniu „członka Imperium Brytyjskiego“ jako zaszczytne wyróżnienie za pracę moją w czasie wojny dla dobra kraju.

5. Uważałem to sobie za wielki zaszczyt nosić na piersi odznaczenie nadane mi przez rząd, który tak wiele obiecał narodowi żydowskiemu, — temu narodowi, który ze swej strony uważał Anglię za zbawcę. Minęło lat 21, i cóż widziałem przez ten okres czasu?

6. Widziałem, jak dalece administracja palestyńska na każdym kroku stawiała przeszkody i kłody kładła nam pod nogi przy każdym twórczym dziele, które przynosiło dobrodziejstwo w s z y s t k i m mieszkańcom kraju.

7. Widziałem, jak krzywym okiem patrzy się na każdego nowo przybywającego Żyda do kraju, i jak obmyśla się wszelkiego rodzaju środki, ażeby przeszkodzić nowej imigracji, niemalże tak jak przed tysiącami lat w Egipcie, kiedy to Faraon rzekł do narodu swego: „Poweźmiemy chytre plany, by nie rozmnożył się“ (księga Szmoth, 1, 10).

8. Widziałem w ostatnim czasie, jak wypędza się bez krzty miłosierdzia ludzkiego Żydów, którzy z narażeniem życia schronili się przed okrucieństwem państw w r o g o usposobionych wobec rządu Jego Królewskiej Mości, i jak zmusza się ich do tułaczki po morzach — bez kierunku i bez celu.

9. Teraz zaś świeżo widziały oczy moje „Białą Księgę“, unicestwiającą treść Deklaracji, która uzyskała aprobatę ponad 50 państw oświeconych, i przekreślającą wszystkie uroczyste obietnice rządu Jego Królewskiej Mości w sprawie przyjścia z pomocą narodowi żydowskiemu w odbudowie jego Domu Narodowego. Dokument ten zawiera okrutne postanowienie, którego żaden z dotychczasowych rządów panujących w tym kraju w ciągu dwuch tysięcy lat diaspory żydowskiej, nie odważył się wydać, iż po upływie lat pięciu nie będzie dozwolonym żadnemu synowi Izraela, synowi Abrahama, Izaka i Jakuba przybyć do kraju Ojców jego.

10. Uważam, że obecny rząd brytyjski okrył plamą, która na wieki nie zostanie zmazana, honor swój i godność, popełniając wiarołomstwo wobec nieszczęśliwego narodu, który pokładał w nim wszystkie swe nadzieje i wypierając się wszystkich swych uroczystych zobowiązań wziętych na siebie w obliczu całego świata.

11. Z tych przyczyn zaszczytne odznaczenie, udzielone mi przez rząd, który z wyrachowań polityc[n]ych, sprzeciwiających się jakiemukolwiek poczuciu uczciwości i oznaczających udzielenie całego swego poparcia tym, którzy mordowali i zabijali nie tylko moich współbraci (a wśród nich i syna mego szlachetnego), nietylko swoich własnych braci, ale nawet żołnierzy i funkcjonariuszy tegoż właśnie rządu, — to odznaczenie zaszczytne uważam teraz za dyshonor dla siebie, to też zwracam je temu, kto udzielił mi go przed 21 laty, gdy inny duch panował w rządzie Jego Królewskiej Mości, Zmarłego Króla Wielkiej Brytanii.*

Wobec tego, iż Wasza Ekscelencja jest osobistością reprezentującą obecny rząd J. K. M., proszę Waszą Ekscelencję, by zechciał łaskawie zwrócić odznaczenie to właściwej instancji.

Z należytym poważaniem

DAWID JELLIN

Rodowity Palestyńczyk, syn rodowitego Palestyńczyka.

B. członek Ogólnej rady palestyńskiej w czasach rządu tureckiego.

B. wiceburmistrz miasta Jerozolimy.

B. członek Rady Przybocznej po zdobyciu kraju.

Członek honorowy Zarządu Gminy Żydowskiej w Jerozolimie.

B. przewodniczący pierwszego Waad Haleumi w Palestynie.

Przewodniczący Wydziału dla języka hebrajskiego (Waad Halaszon).

Założyciel i honorowy prezes Towarzystwa badania Palestyny i jej starożytności.

Dyrektor seminarium hebrajskiego w Jerozolimie.

Profesor Uniwersytetu Hebrajskiego.

*) Błp. Dr Awinoam Jellin, inspektor rządowy szkolnictwa hebrajskiego zamordowany został w Jerozolimie w r. 1938.

II.

JEROZOLIMA, 3 Siwan 5689 (21. 5. 39)

Do Jego Ekscelencji, Wysokiego Komisarza dla rządu palestyńskiego

w JEROZOLIMIE.

EKSCELENCJO!

Blisko rok temu Wasza Ekscelencja był łaskaw wręczyć mi zaszczytne dla mnie odznaczenie „oficera imperium brytyjskiego“, nadane mi przez Jego Królewską Mość, Króla Wielkiej Brytanii za moją pracę społeczną dla dobra najnieszczęśliwszych wśród ludzi. Uważałam to za wielkie szczęście dla mnie, iż odznaczenie to mogłam otrzymać.

Wyrażając podziękowanie rządowi Jego Królewskiej Mości za udzielony mi honor, zmuszona jestem obecnie, po ukazaniu się Białej Księgi w sprawie Palestyny, przekreślającej całkowicie wszystkie przyrzeczenia rządu J. K. M. w sprawie udzielenia pomocy narodowi żydowskiemu w budowie jego Siedziby Narodowej w kraju ojców — zwrócić rządowi J. K. M. to odznaczenie honorowe, którego nie uważam już za oznakę zaszczytną i honor przynoszącą.

Proszę Waszą Ekscelencję, by raczył zwrócić odznaczenie to właściwej instancji.

Z należytym poważaniem

ITTA JELLIN

Przewodnicząca Towarzystwa Pomocy dla kobiet.

Założycielka szpitala dla umysłowo chorych.

Honorowa przewodnicząca związku Bnot Brith w Palestynie.

Rząd Stanów Zjednoczonych wobec Białej Księgi

List Cordell Hulla do 150 członków Kongresu U. S. A.

Waszyngton 1. 6. ŻAT. Departament stanu wystosował jednobrzmiące listy do 150 członków Kongresu U. S. A. w odpowiedzi na zapytania o stanowisku rządu amerykańskiego wobec palestyńskiej Białej Księgi. Departament stanu informuje, że stanowisko rządu pokrywa się z oświadczeniem, złożonym w kwestii palestyńskiej w dniu 14 października ub. r. przez sekretarza stanu Cordell Hulla.

W oświadczeniu z dnia 14 października Hull przyrzekł „podjąć wszystkie konieczne środki dla obrony amerykańskich praw i interesów w Palestynie“ i podkreślił zainteresowanie Ameryki Żydowską Siedzibą Narodową. Hull zapewniał, że rząd U. S. A. „będzie miał sposobność przedstawić rządowi brytyjskiemu swą opinię w odniesieniu do jakichkolwiek zmian, dotyczących praw amerykańskich, które byłyby zaproponowane w mandacie palestyńskim“. W dalszym ciągu następuje wyliczenie praw i interesów amerykańskich w Palestynie w myśl układu anglo-amerykańskiego z dnia 3 grudnia 1924. Art. 7 układu przewiduje, że każda zmiana mandatu wymaga uprzedniej zgody Stanów Zjednoczonych.

O dopuszczenie cudzoziemców do belgijskiej obrony narodowej

Bruksela 1. 6. ŻAT. Parlamentarny sprawozdawca budżetu obrony narodowej, poseł Victor Ernest, wystąpił w „Journal de Charleroi“ z obroną wysuniętego przezeń w parlamencie postulatu przyciągnięcia zamieszkałych w Belgii obywateli państw obcych do czynnej służby obrony kraju. Poseł Ernest przypomina, że jeszcze we wrześniu r. ub. organizacje żydowskie, skupiające w swych szeregach licznych cudzoziemców, wyraziły gotowość uczestniczenia ich członków w każdej, w razie potrzeby, akcji obrony narodowej. Wówczas jednak ministerium wojny oferty tej nie przyjęło ze względu na obowiązujące ustawy. Ostatnio jednak zaszła pod tym względem zmiana, która umożliwi rewizję poprzedniego stanowiska rządu. Ernest przypomina, że przed paru tygodniami Francja pozytywnie już rozwiązała to zagadnienie w drodze ustawodawczej.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

JISZUW JESZCZE NIE WIERZY...

TEL AWIW, koniec maja.

Jak gdyby nigdy nic...

Rozpoczął się sezon plażowy, kobiety chodzą po ulicach w płaszczach kąpielowych, otwarto nowe kawiarnie nad morzem. Restauracje są przepełnione, sprzedawcy piosenek mają dobry sezon, pije się wodę sodową, kinoteatry grają normalnie, teatr przygotowuje się do premiery „Kasryłówki". Karykaturzyści robią z Białej Księgi „białą książeczkę", wieczorami wszyscy siedzą już na tarasach, patefony grają, radio hałasuje, ludzie tańczą...

Tylko na rogu ulicy Allenby pozostała jedna pamiątka: puste dziury okienne w domu rządowym, pokrytym czarnymi plamami dymu...

Jeśli by ktoś ze zdenerwowanych demonstrantów z Warszawy nagle przybył tutaj — nie uwierzył by własnym oczom: Tak wygląda Palestyna bez deklaracji Balfoura?

* * *

Tak jest, tak wygląda.

I jest to nawet rzeczą zrozumiałą, albowiem ten stan rzeczy nie znalazł swego wyrazu na ulicach. Nie wkroczyły żadne oddziały, żaden nowy reżim nie objął władzy nad oficjalnymi instytucjami, nie zapanował żaden nowy czynnik. Wszystko pozostało po staremu.

Ten fakt działa znowuż — uspakajająco. Poza granicami Palestyny, gdzie pojęcie o jiszuwie jest abstrakcyjne, myśli się, oczywista, o jiszuwie, wyobrażając sobie, że coś się zmieniło, a takie ujęcie rzeczy przysparza trosk, niepokoi i budzi obawy. Tutaj jednak, gdzie wyobrażenia te są skonkretyzowane, tu taj, gdzie „jiszuwem" zwią się ot te ulice, ci ludzie, tutaj, gdzie nie zaszła właściwie żadna zmiana — wszystko to działa uspakajająco.

Ludzie lubią się łudzić. Gdzieś, w nie kontrolowanych przez nikogo zakamarkach mózgu, ludzie wmawiają sobie, myśląc w następujący sposób: Podobnie, jak Tel Awiw stoi dalej jak dawniej, podobnie, jak kinoteatry grają w dalszym ciągu, a życie handlowe toczy się normalnym trybem, — Biała Księga jest bez znaczenia.

Wrażenie, rzecz jasna, fałszywe, lecz — zrozumiałe.

* * *

Poza tym życie toczy się jeszcze pod wrażeniem demonstracji. Jest to jedno znowu z tych fałszywych, lecz zrozumiałych wrażeń. Cały kraj wziął udział w potężnych manifestacjach. Wzięli w nich udział ludzie, którzy jeszcze nigdy w swoim życiu nie stali w jednym szeregu z „masami". Dziesiątki, setki tysięcy składały przysięgę protestacyjną, deklarując gotowość przeciwstawienia się. W każdym razie robiło to wrażenie, że coś „uczyniono"; ba, mało tego, uczyniono bardzo wiele. Dano wyraz nurtującym uczuciom, wykrzyczano się.

A manifestacja była istotnie potężna. Wycisnęła silne piętno na obliczu miasta, na życiu codziennym. Wypełniła sobą całkowicie horyzont, tak, że musiało się zdawać, iż cały świat widział ją, że cały świat pozostawał pod jej wrażeniem.

Jak to zwykle bywa, demonstracja wywarła największe wrażenie na samych demonstrantach. Poza tym wchodziły w rachubę jeszcze inne szczegóły, które przyczyniły się do wzmożenia tego potężnego wrażenia. Władze, jakby świadomie, nie tylko udzieliły wyraźnego zezwolenia na manifestację, lecz — chytrze — wycofały policję i wojsko angielskie z miasta. W dniu manifestacji protestacyjnej miasto było całkowicie w rękach żydowskich i w rękach żydowskiej straży obywatelskiej. Robiło to wrażenie, że demonstracja z punktu widzenia politycznego, ma wiele znaczenie praktyczne.

Lecz i to wrażenie było, rzecz jasna, mylne, lecz psychologicznie — zrozumiałe.

A stało się tak dlatego, że jiszuw nie wierzy jeszcze w Białą Księgę.

Nie widzi jej jeszcze w konkretnych formach, zadeklarował bowiem swą gotowość przeciwstawienia się — Biała Księga więc nie ma jeszcze mocy i nie stanie się prawomocna.

Zwłaszcza, że żyje się — otuchą już nie pierwszy rok i nie są to pierwsze ciosy. Krąży po Palestynie słynne — jakkolwiek niebezpieczne — powiedzenie, że jeśli przeżyliśmy już Białą Księgę Passfielda, to przeżyjemy również Białą Księgę Mac Donalda. Znaczy to, że opór nasz ma być natury politycznej, że powinni zająć się nim nasi przywódcy, że jest to cios, który należy odeprzeć ostrymi protestami, że jest to kryzys, który minie a który nie wymaga od jednostki żadnej reakcji, żadnej szczególnej aktywności.

Zwłaszcza że każde dziecko na ulicy wie doskonale, iż litera Białej Księgi istotnie nie może być i nie zostanie wprowadzona w życie. Jest rzeczą jasną, że za pomocą środków jakie zalecił Mac Donald, a mianowicie z pomocą doradców ministerialnych i emigracyjnych — nie można stworzyć „palestyńskiego narodu", nie można stworzyć arabsko - żydowskiej sielanki, nie tylko za dziesięć, lecz nawet za sto lat.

Dlatego Biała Księga uważa się za dokument, który pozostanie na papierze, podobnie jak szereg innych krzywdzących nas dokumentów i panuje niezłomna wiara, że nie zostanie ona wprowadzona w życie, nikt nie wierzy, że zmieniła cokolwiek lub też że zmieni w przyszłości.

A uważając Białą Księgę za coś, co nie jest jeszcze ostatnim słowem — jedyną naturalną reakcją jiszuwu jest — oczekiwanie, oczekiwanie czegoś bardziej zdecydowanego i ostatecznego.

* * *

W takim ujęciu rzeczy jednakże tkwi wielkie niebezpieczeństwo.

Albowiem jest oczywistym, że nasze milczące oczekiwanie po ogłoszeniu Białej Księgi, będzie tłumaczone jako milczenie z powodu kapitulacji i rezygnacji, będzie uważane za znak słabości i pogodzenia się z istniejącym stanem rzeczy.

Inaczej być nie może. Takie będzie zapatrywanie zarówno Anglików jak i Arabów. Im więcej jedni lub drudzy wierzyć będą w znaczenie Białej Księgi, im trudniej im będzie

---

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

95)

— Mama się pyta, czy wujcio pozwoli, żeby Ellen też z nami pojechała? Mogłaby usiąść z tyłu, koło Hobbsa, a ja wcisnęłabym się między wujcia i mamę. Prawda, wujaszku, że Ellen może z nami pojechać?

Ten pomysł był po jego myśli. Zaprosił córkę Katarzyny nie po to jedynie, by sprawić dziecku radość. Wiedział, że Katarzyna, która jako kierowniczka firmy „Hanson" odrzuca bezceremonialnie wszelkie przesądy, w życiu prywatnym ulega niepisanym prawom etykiety. Nie odważy się na to, by wbrew nakazom przyzwoitości spędzić z nim we dwójkę cały dzień. Wiedział również, że zabierając Ellen, chciała uwolnić siebie i jego od zbyt hałaśliwego towarzystwa Rozamundy. Dziecka i piastunki można się było łatwo pozbyć w Richmond Park. Roscoe, który skwapliwie wyglądał najbledszego choćby promyczka nadziei, uważał propozycję Katarzyny za dobrą dla siebie wróżbę. Postawiła ją wszakże całkiem samorzutnie, choć przez tak długi czas zachowywała się zupełnie biernie.

Z domu wyszła Katarzyna, a tuż za nią Ellen. Katarzyna nosiła popielaty sukienny kostium i mały, popielaty filcowy kapelusik, z którego zwisała kremowa woalka. Spoza niej twarz jej zakwitała dziewczęcą wprost świeżością, w rozchylonych wargach lśniły zęby, jak białe pestki w dojrzałym, czerwonym owocu.

Znał jej wiek i nie mógł się oprzeć zdziwieniu. Wyglądała niezwykle młodo, tak młodo, że jej smukła córeczka mogła śmiało uchodzić za młodszą siostrę swej matki. Cóż za wiotka, pełna wdzięku postać! Płynął od niej świeży, słodki zapach — przypięła pęczek fiołków parmeńskich do wyłogu żakietu. Rozamunda, wciśnięta między nich, paplała bez przerwy i zadawała niezliczone pytania, których potoku nie zdołały zahamować łagodne perswazje matki. Dziecko staje się coraz podobniejsze do ojca, — pomyślał William. Była jaśniejsza, ale przypominała ojca do złudzenia żywą grą rysów, spojrzeniem, niespodziewanym ruchem głowy. Tak, to był krój jego twarzy, to samo pochylenie czoła, ów cały ulotny czar tego mężczyzny, który zniszczył mu szczęście. Ani śladu matki w tych łobuzerskich, roześmianych oczach, w tych skośnie zarysowanych brwiach; może jakieś odległe podobieństwo w energicznej, wąskiej bródce, w delikatnym rumieńcu. Przysłuchując się szczebiotowi Rozamundy wyobrażał sobie inne dziecko na jej miejscu, syna — w tym samym wieku, dziesięcio — jedenastoletniego. Syn Katarzyny i jego... Trudno. Los chciał inaczej.

Przyciągnął mocniej cugli, aż konie rzuciły głowami.

Wjechał w bramę parku i zatrzymał siwki opodal zarosłej trawą ścieżki.

Czekali tam dwaj ludzie z koszykami.

William wyjaśnił:

— Dałem znać w restauracji, że w razie pogody zjemy śniadanie na wolnym powietrzu. Proszę zanieść te kosze na tamten wzgórek pod drzewami! — zarządził.

— Piknik! — zawołała Katarzyna. — To rozkoszna niespodzianka! Ale nie jesteś pewnie przygotowany na taką ilość osób.

—Starczy jedzenia na cały pułk wojska. Proponuję, żeby Ellen i Rozamunda zjadły najpierw, a ja powiozę cię wokół parku, jeśli pozwolisz.

— Czy mogę jechać z tobą, mamusiu? — prosiła Rozamunda. — Nie jestem jeszcze głodna.

— Cicho, kochanie. To niegrzecznie wobec wujcia Willa, który cię zaprosił.

— Ale ja naprawdę nie chcę teraz jeść. Chcę jechać z tobą.

— Czy mam powiedzieć Ellen, żeby cię od razu odwiozła do domu?

— Ale, mamo... — wargi Rozamundy wy[illegible] złowróżbnie.

— Rozamundo opamiętaj się.

(C. d. n.)

zrozumieć jiszuw pozornie obojętny i lekceważący Białą Księgę, tym szybciej muszą przyjść do przekonania, że Żydzi nie mogą się przeciwstawić.

Okazało się to zwłaszcza podczas debaty parlamentarnej, poświęconej Białej Księdze. W parlamencie przyjaciele nasi nie mogli posługiwać się tym skutecznym i prawdziwym argumentem, a mianowicie: że ustępując jednej stronie i zadawalniając całkowicie tylko Arabów, nie można przywrócić spokoju w Palestynie. W owych dniach wyglądało właśnie przeciwnie; a mianowicie, że czyniąc zadość arabskim terrorystom, możnaby przywrócić spokój, że ze strony żydowskiej nie należy spodziewać się podobnej niepokojącej reakcji.

Politycznie wziąwszy, pro foro externo, wyczekiwanie osłabia naszą pozycję w dużej mierze. Wywołuje ono na zewnątrz zupełnie fałszywe wrażenie o istotnej gotowości bojowej jiszuwu.

* * *

Z takiego ujęcia rzeczy wynikają znowuż pewne niebezpieczeństwa na wewnątrz.

Albowiem jest rzeczą niemożliwą, aby wszystkie koła jiszuwu ze spokojem odnosiły się do powolnego wytwarzania się takiego fałszywego wrażenia na zewnątrz. Wystarczy jedna mowa w parlamencie, wrogi artykuł w prasie arabskiej, jedno lekceważące słowo z ust angielskiego urzędnika o żydowskiej sile — a natychmiast jeden z drugim chce „pokazać", że świat się myli, że jiszuw może, że chce, że jiszuw pokaże...

I jak wiadomo, miały miejsce podobne spontaniczne odruchy bólu, gniewu i dumy. Nie licząc kilku bezcelowych i nieodpowiedzialnych awantur, zorganizowanych przez rewizjonistycznych demonstrantów, przyszło również do rozmaitych prób zorganizowania aktów protestu w kołach obywatelskich i lewicowych. W Hajfie miały miejsce takie próby wśród studentów Technikum. W Jerozolimie sformułowano postulaty w bardzo ostrym tonie, nawet na zgromadzeniach typowo mieszczańskich, a każdy dzień może pod tym względem przynieść wielkie niespodzianki.

Rzecz jest bardzo poważna, albowiem tutaj grozi nam rozszczepienie, odruchowość, brak organizacji, który wszystko może zburzyć. Jeżeli jedna część jiszuwu urządzi manifestację, która w dzisiejszych okolicznościach może zakończyć się zaatakowaniem władzy — odpowiedzialność za czyny spadnie de facto na cały jiszuw i wszyscy będą musieli ponosić skutki za nienależycie zorganizowane i niecelowo planowane poczynania.

I dlatego też, teraz bardziej niż kiedykolwiek, potrzeba ręki, która winna dyrygować, prowadzić, koordynować i jednoczyć.

* * *

Zwłaszcza, że każdy dzień może przynieść z sobą poważny konflikt z władzami, które mogą nas zmusić, wbrew lub za naszą wolą — abyśmy przerwali nasze milczenie.

Albowiem co innego dokładna treść Białej Księgi, która jest bez znaczenia dla najbliższej przyszłości, a co innego — duch Białej Księgi, który niewątpliwie ustali politykę administracji palestyńskiej. Co innego wyczarowanie narodu palestyńskiego, która to impreza napewno się nie uda, a co innego traktowanie Żydów jako mniejszość, oficjalne wymazanie deklaracji Balfoura i wszystkie przywileje, wypływające z tego stanowiska.

Jest jedynie kwestią czasu, jak długo administracja palestyńska zechce czekać, i da nam wyraźnie do zrozumienia, że nie jesteśmy już tutaj uprzywilejowani. Jest jedynie kwestią wypadku i taktu, w jakiej dziedzinie administracja da nam do zrozumienia, czy to w dziedzinie kulturalnej, czy też w dziedzinie rozbrojenia, lub oddania Żydów pod opiekę Arabów w mieszanych miastach i tp.

Chwilowo, jak długo żydowski ból jest jeszcze świeży, jak długo uwaga całego świata jest skierowana na Palestynę, jak długo Arabowie nie zajęli zdecydowanego stanowiska w sprawie Białej Księgi — władze jeszcze czekają. Nie podjęły do tej chwili żadnego kroku w duchu Białej Księgi. Lecz nie ulega najmniejszej wątpliwości, że im dłużej trwa żydowskie milczenie, tym bardziej w kołach administracji utrwala się wiara, że Żydzi poddali się i można już na ich grzbietach „wypróbować" nową politykę.

A potem, rzecz jasna, przyjdzie do konfliktu. Potem jiszuw zobaczy naocznie, namacalnie, to, czego dzisiaj jeszcze nie wyczuwa, a mianowicie: zmianę. Wtedy jiszuw już — uwierzy.

I wtedy nie będzie więcej czekał.

* * *

A jednak będzie to prawdziwym curiosum w historii że angielska decyzja zniweczenia politycznego syjonizmu nie została natychmiast zrozumiana i nie wierzono w nią właśnie — w ognisku syjonizmu politycznego, właśnie w Palestynie, właśnie w jiszuwie.

A dzieje się to dlatego, że tutaj wszystko jest żywym zaprzeczeniem wspomnianej decyzji. Przecież tutaj wszystko jest — syjonizmem, państwowym syjonizmem „w drodze" — czyli tym dążeniem, które wedle Białej Księgi Mac Donalda dobiegło już swego kresu...

Kronika literacko-artystyczna

Dobrze powodzi się pisarzom amerykańskim!

O tym zdaje się wszyscy wiedzą. Fantastyczne nakłady wielkie honoraria, setki nagród i konkursów o wielkich stawkach pieniężnych — oto co jest udziałem nawet średnio utalentowanych pisarzy za Oceanem. Ale to jeszcze nie wszystko. Na terenie Stanów istnieje również wiele fundacji po zmarłych „królach złota", którzy w specjalnych legatach pozapisywali wielkie kwoty na stypendia dla pisarzy. I zdarza się czasem, że brak nawet kandydatów. Jak podają pisma amerykańskie, niedawno przyznano 69 pisarzom, dziennikarzom i kolekcjonerom starodruków 150.000 dolarów z Fundacji znanego milionera żydowskiego Guggenheima (John Simon Guggenheim Memorial Fundation), która corocznie asygnuje podobną kwotę na popieranie twórczości literackiej. Przeciętnie otrzymuje taki stypendysta 2.500 dolarów z tej fundacji, która już od 15 lat zasila kiesę i tak nie bardzo „biednych" literatów amerykańskich. Wśród wyróżnionych widzimy nazwiska poważne: John Dos Passos, Richard Wright, Robert Warren, Harold A. Sinclair, poetów: Kennetha Tearinga i Oscara Byrnesa. Z krytyków otrzymali stypendium: Herschel Brickell, Edmund Wilson, Carl Zigrosser, Howard Wolf, Elmer Ellis, Robert Darell i in. Stypendium takie umożliwia pisarzowi na spokojne opracowanie podjętego dzieła, które, jeśli nawet nie znajdzie odpowiedniego wynagrodzenia u wydawcy, zawsze przecież ujrzy światło druku. i to z wielkim nieraz pożytkiem dla kultury.

Laureat amerykańskiego konkursu historycznego

Przed dwoma laty celem uczczenia setnej rocznicy powstania Trynity College (dziś wchodzącej w skład Uniwersytetu Duke), rozpisany został w Ameryce wielki konkurs literacko-historyczny na pracę z zakresu społecznej, literackiej lub artystycznej historii Stanów Zjednoczonych. Pierwsza nagroda za oryginalną pracę w manuskrypcie wynosiła 1500 dolarów prócz honorarium ewentualnego wydawcy. Jury konkursu, w składzie prof. M. Schlesingera (Harvard), prof. Merle Eugene Curti (Teachers College) i prof. Normana Foerstera (Iowa University), przyznała pierwszą nagrodę dr Clementowi Eaton, dziekanowi wydziału historycznego w Lafayette College za pracę pt. „Freedom of Thought in the old South" (Wolność myśli na dawnym Południu). Uroczyste wręczenie nagrody odbyło się na bankiecie Duke University Press, które to wydawnictwo nabyło już prawo do wydania nagrodzonego manuskryptu.

Wojenna pieśń polska

Nakł. Głównej Księgarni Wojskowej ukazała się trzytomowa antologia wojennej pieśni polskiej w opracowaniu i ze wstępem mjr. dypl. Zygmunta Andrzejowskiego. Autor zebrał kilkaset pieśni, od najstarszej „Bogurodzicy", sięgającej XIII wieku, do żołnierskich piosenek z roku 1920. Pierwszy tom, który zawiera pieśni rycerskie i żołnierskie z okresu dawnej Rzplitej, jest prawie kompletny, jeżeli chodzi zaś o dwa następne, zawierające pieśni z czasow nowszych (okres Kościuszki, Dąbrowskiego i Piłsudskiego) to umieszczone są tylko rzeczy bardziej wartościowe i charakteryzujące epokę powstania tych pieśni. Książka mjr. Andrzejowskiego stanowi owoc kilkunastoletniej pracy, a dzięki zamiłowaniu autora do szperania po bibliotekach znajdujemy w niej szereg najzupełniej zapomnianych już „białych kruków". Komentarze historyczne i literackie oraz część muzyczna zostały opracowane w porozumieniu z najpoważniejszymi znawcami tych dziedzin, jak prof. Bystroń, prof. Chybiński, prof. Jachimecki, prof. Rutkowski i in. Każdy tom zaopatrzony jest w wyczerpującą bibliografię, w spis rzeczy z podaniem tytułu pieśni, jej autora i daty powstania oraz w dodatkowy spis alfabetyczny, co daje antologii zastosowanie praktyczne. Pierwszy tom liczy 88 pieśni, drugi — 88, a trzeci — 92. Na uwagę zasługują stylowe okładki poszczególnych tomów oraz staranne wykonanie graficzne.

Słownik ormiańsko-polski

Jak podaje „Nowa Książka", słownik ormiańsko-polski w opracowaniu ks. Pawła Kirmizziana ukaże się w krótkim czasie we Lwowie; tamże ukaże się gramatyka i podręcznik języka ormiańskiego w opracowaniu Garbeta Keupruliana.

RECYTACJE N. NACHBUSZA

Onegdaj odbył się w salach Żyd. Tow. Teatralnego (Stolarska 9) wieczór recytacji jednego z członków aktorów pierwotnej Trupy Wileńskiej, **Noacha Nachbusza**. Wieczór, przy szczelnie wypełnionej sali, zagaił krótką charakterystyką artysty **Henryk Weber**, piękną dedykację poetycką odczytał **Beer Horowitz**, po czym sam artysta zarecytował, a raczej odegrał szereg utworów literackich i folklorowych.

Miało się miejscami wrażenie, że to nie **program** recytacyjny, z określoną ilością numerów, wyraźnie od siebie odsterczających — ale jednolity i ciągły strumień, żywy i pełen ruchu, unoszący na sobie niewyżyte energie teatralne, ładunek aktorski bogaty i pełen niepokoju. Nachbusz zlewał poetów, folklor i siebie w jeden nurt — zacierał hierarchie, stapiał jeden utwór z drugim, zanurzył oba w ludowości, przyczepiał własne aluzje — a wszystko to działo się jak gdyby w imię jakiejś nadrzędnej racji: racji samego słowa żydowskiego i — irracjonalności losu żydowskiego aktora...

Tak zlewać jedno z drugim, i objąć wspólnym umiłowaniem potrafi i musi artysta błąkający się z dala od swoich źródeł rodzimych i normalnych trybów artystycznych. Ulubiony przez Nachbusza wielki poeta M. L. Halpern, w podobnych warunkach również mieszał ton ludowy z manifestem, echa midraszu z gorzką amerykańską satyrą, a gryząca tęsknota za zagubionym, przedwczorajszym dniem, podsuwała mu często badchenowe rymy, po których leciutko i gładko ześlizgiwał się w siebie: łatwizną piosenki domowej i nutą bliską, choć banalną.

Z podobnych źródeł płynie czasem ton magida w recytacjach Nachbusza. Istnieją rzeczy, których nie wyzwoli najbardziej wyszlifowana wirtuozeria recytatora; u niektórych najnowszych nawet poetów wyczuwam, że z pośród wyrafinowanych nowych form istotną treść wyłowi dopiero całkiem dawna i zamierzchła melodia. Nie więc wirtuozerią (niemożliwą tu nawet wobec niedociągnięć dykcji), ale melodią wypowiada Nachbusz pewne utwory, — intonacją, będącą u niego wykładnikiem najgłębszej intymności, skracającą sobie drogę do słuchacza poprzez i mimo słów (w sensie verlaine'owskiego: „la musique avant toutes choses!")

Recytującego Nachbusza przenika ustawiczny i żywy prąd ruchu, jakieś „kol acmołaj tomarna", migawki kilkunastu ról, aktorska witalność, serdeczna i nagrzewana wciąż szczerym wewnętrznym entuzjazmem. Zjawisko naprawdę źródłowe i samorodne.

h. w.

Ostrzeżenie pod adresem prasy w Palestynie

Jerozolima 1. 6. ŻAT. Szef wydziału prasowego rządu palestyńskiego wydał ostrzeżenie pod adresem prasy żydowskiej, którą w imieniu Wysokiego Komisarza Palestyny wezwał do zaniechania nawoływania do biernego oporu i zamieszczania podburzających opisów z przebiegu zgromadzeń publicznych.

Pamiętajcie o bezzwłocznej wpłacie drugiej raty P.O.P.!

„FRANCJA U BOKU POLSKI"

Wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej w Paryżu z udziałem przedstawicieli wszystkich odłamów społeczeństwa francuskiego

Paryż, 1. 6. PAT. W środę wieczorem w wielkiej sali gmachu t. zw. Mutualite w Paryżu odbyła się wielka manifestacja publiczna, zwołana przez ponadpartyjną organizację „Energia Francji", grupująca w swym łonie przedstawicieli wszystkich odłamów i prądów politycznych oraz kół intelektualnych i społeczeństwa francuskiego.

Manifestacja ta zwołana pod hasłem „Francja u boku Polski" zgromadziła na sali ponad 4 tysiące słuchaczy z wszystkich kół społecznych i politycznych Paryża. Na trybunie zasiadło 12 mówców, wśród nich 6 deputowanych, reprezentujących całokształt opinii politycznej społeczeństwa francuskiego od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący grupy parlamentarnej francusko-polskiej deputowany Dordogne Maxence Bibie, członek Unii socjalistyczno-republikańskiej, który podkreślił w swym przemówieniu

ścisłe więzy, łączące obie Rzeczpospolite Francuską i Polską.

Kolejkę mówców otworzył deputowany z departamenu Mayenne, Feliks Grat, członek Federacji republikańskiej podkreślając w swym przemówieniu identyczność interesów Polski i Francji i konieczność polityki całkowitej solidarności między krajami.

Po p. Grat zabrał głos deputowany socjalistyczny Piotr Bloch, reprezentujący departament Aisne, który w gorącym przemówieniu wskazał również na konieczność polityki zdecydowanej, oświadczając, że

tylko przez stanowcze przeciwstawienie się zakusom panowania nad światem można ocalić pokój.

Stanowczość tę w pierwszym rzędzie musi Francja wyrazić przez zadokumentowanie, że w imię własnych interesów

nie dopuści nigdy również do naruszenia interesów Polski.

Były minister radykalny Henri Quernut przedstawił następnie w krótkim przemówieniu roszczenia niemieckie do Pomorza, wykazując, że zarówno argumentacja historyczna, jak geograficzna i etnograficzna stwierdza

całkowitą słuszność stanowiska Polski.

Wiceprezes Stronnictwa Alliance Democratique deputowany Paryża b. minister Louis Rollin, przyłączając się do wszystkich oświadczeń, że Francja musi jak najmocniej dokumentować swą solidarność z Polską, również gwoli obrony swych własnych interesów, oświadczył, że na to, aby móc zachować pokój, trzeba być silnym, aby być silnym, trzeba posiadać jedność wewnętrzną i sojusze takie, jakim jest sojusz z Polską, który jest podstawowym czynnikiem pokoju w Europie.

Gen. Faury w fachowym ścisłym przemówieniu zobrazował znaczenie i walory militarne Polski..

Deputowany de Kerillis wygłosił płomienne przemówienie na temat hasła wieczoru „Francja walczy obok Polski", oświadczając m. in., że niejednokrotnie krytykował politykę polską, tym większe ma dziś prawo oświadczyć, że

w najściślejszej łączności i solidarności z Polską widzi jeden z głównych momentów, pozwalających stawiać czoło niebezpieczeństwu niemieckiemu, grożącemu wszystkim narodom wolnym.

Następny mówca prezes Francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela Gabriel Cudenet, znany polityk i publicysta radykalny, zadeklarował całkowitą solidarność z przemówieniem p. Kerillisa, podkreślając, że dla Berlina przykra będzie wiadomość, iż właśnie on z p. Kerillisem znaleźli się na wspólnej manifestacji i zadeklarowali całkowitą zgodność swych poglądów.

Prezes Międzynarodowej Federacji b. Kombatantów Jakub de la Hoche w serdecznym i gorącym przemówieniu wystąpił z publicznym pozdrowieniem i wyrazem solidarności pod adresem kombatantów polskich, podkreślając niezwykle serdeczne stosunki, jakie zawsze łączyły b. kombatantów i inwalidów wojennych francuskich z byłymi kombatantami i legionistami polskimi.

Z kolei zabrał głos deputowany lotaryński kanonik Poliman, który w gorącym i pięknym przemówieniu, mówiąc o wspomnieniach historycznych i powołując się na to, że jest potomkiem Polaka, żołnierza napoleońskiego, oraz że reprezentuje miasto Nancy, żywiące do dziś kult dla pamięci króla Stanisława Leszczyńskiego, w silnych słowach podkreślił raz jeszcze solidarność polsko-francuską, jako konieczność polityki zagranicznej Francji, oświadczając, że

Polska jest dziś symbolem wolności świata.

Naczelny sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy Leon Jouhaux, nadesłał na ręce prezydium oświadczenie, że choć nie może przybyć osobiście, jednak

solidaryzuje się całkowicie z celem i hasłami wieczoru.

Manifestacja wczorajsza wywołała głębokie wrażenie wśród wszystkich obecnych, świadcząc o jednomyślnej opinii francuskiej. Afisze zapowiadające manifestację oznajmiały, że deputowani, publicyści i politycy, zwalczający się dotychczas stale — wystąpią tym razem na wspólnej i solidarnej manifestacji, co zostało zrealizowane istotnie, dzięki jednolitemu istotnie tonowi wszystkich przemówień, wysłuchanych przez czterotysięczne tłumy z dużą uwagą i w gorącym nastroju.

Opinia polska wobec oświadczenia Mołotowa

Warszawa, 1. 6. (Sin.) Wczorajszą mowę Mołotowa w polskich sferach politycznych ocenia się jako chęć podkreślenia znaczenia Z. S. R. R. w Europie w obecnej sytuacji międzynarodowej. Mowa przeznaczona była — zdaniem tych sfer — raczej na użytek wewnętrzny. Oczywiście istnieją jeszcze rozbieżności między W. Brytanią a Sowietami co do szczegółów przyszłego paktu, niemniej jednak pakt dojdzie do skutku. Sowiety wywierają taktyczny nacisk na Anglię w kierunku ściślejszego związania jej ze Związkiem Radzieckim.

Polskie koła polityczne oceniają pozytywnie ustęp przemówienia Mołotowa, dotyczący Polski. Dowodzi on, że Sowiety odnoszą się z pełnym zrozumieniem do stanowiska polskiego.

Powrót prof. Burckharta do Gdańska rozwiewa złudzenia Berlina

Warszawa, 1. 6. (Sin). W związku z powrotem wysokiego komisarza Ligi Narodów prof. Buckharta do Gdańska zwracają w polskich sferach miarodajnych uwagę, że nieobecność jego na terenie Wolnego Miasta mogła sprawiać wrażenie jakoby Liga Narodów była skłonna do zgody na zmianę statutu W. M. Gdańska. Powrót prof. Burckharta kładzie kres tym pogłoskom.

Zaprzecza się tu również pogłosce, jakoby prof. Burckhart podjąć się miał pośrednictwa między rządem Rzeszy a rządem R. P.

Warszawa, 1. 6. (Sin). Wedle doniesień z Gdańska, obiegają tam pogłoski, jakoby władze miejscowe zamierzały ustawić budki policyjne przed gmachami instytucyj polskich na terenie W. M. Dotąd nie ma potwierdzenia tych pogłosek, gdyby jednak one okazały się prawdziwe, to — zdaniem polskich czynników miarodajnych — im większa będzie manifestacyjna dbałość o bezpieczeństwo, tym większa odpowiedzialność Senatu W. M. przy naruszeniu tego bezpieczeństwa.

Nowe ultymatywne żądanie japońskie pod adresem władz angielskich

Tokio, 1. 6. PAT. Konsul japoński w Tientsinie wręczył brytyjskiemu konsulowi generalnemu notę, domagającą się niezwłocznego wydania zabójców dyrektora oddziału banku chińskiego Czengszikianga. Nota zaznacza, że o ile mordercy nie zostaną wydani do piątku, to władze japońskie podejmą akcję na własną rękę. Jak wiadomo, dyr. Czengszikiang zamordowany został 9 kwietnia na terytorium koncesji brytyjskiej w Tientsinie.

KĄCIK DLA PAŃ

Pogawędka o modzie wiosennej

(s) Dni stają się dłuższe, a spódniczki krótsze. Wiosna ustaliła się na głowach kobiet, — zalotnie rozkołysana, okwiecona, zawoalowana, błękitna, ponsowa, cyklamenowa i złotawa. Spiczasta jak wschodnia pagoda, szeroka jak kałmuckie czapy, płaska jak wiktoriański talerzyk, paryska — w roz sądnej nieroztropności. Spozieramy tęsknym okiem na te wszystkie okapeluszone głowy: wiosna spring, printemps. Tak więc wygląda moda letnia, tak, albo całkiem podobnie. Tylko sceptycy twierdzą, że kapelusz letni różni się zasadniczo zawsze od wiosennego. Nie wiadomo co przyjdzie: coś nowego, czy nowy nawrót starego. Jedno jest tylko pewne, że będzie kapelusz.

Nie ma nadziei, że zniknie w ogóle moda noszenia kapeluszy. Kapelusz jest ochroną i ozdobą. Nie, kapelusz nie zostanie wygnany, nawet nie na korzyść parasola, który obecnie jest niezmiernie elegancki. Moda obdarzyła nas teraz pełną gracji i wdzięku i polotu, jasną parasolką na deszcz; solidne, czarne i brązowe poszły w kąt. Otwiera się parasolkę, białą w czarne groszki, czy brązową w czerwonawe, i przez ten delikatny daszek z oilskinu, przez tę celofanową osłonę, nawet kiepska pogoda wydaje się — dobrą. Niech mężczyźni klną na deszcz, my kobiety, umiemy i z deszczu wyczarować sobie pogodę.

Parasolka nadaje się do kostiumu. Krótka spodniczka i długie nogi. Świetnie się nimi chodzi. Spodnica nie hamuje kroków. Tylko nie wiadomo, gdzie nimi chodzić. Jeszcze nie zdecydowane, dokąd wyjeżdżamy na lato. Można jechać w góry, można i nad morze, nie mówiąc, że można świetnie zostać w domu. Od jesieni głowimy się nad tym problemem. Moda tymczasem zmieniła się gruntownie, a kwiaty na kapeluszach tchną świeżym wiewem wiosny.

Piękne małe kwiatki. Delikatne grządki usadowione na rzędach złotych czy brunatnych loczków. Kwiaty z jedwabiu, które nie więdną, najwyżej obsiada je kurz, albo wychodzą z mody. Urocze kwiaty, liliowe, różowe, delikatne, ciepłe, przypominające florentyńską wiosnę z czasów Boticellego. Trzeba tylko sięgnąć w przeszłość.

Moda w ogóle nadaje się świetnie do sięgnięcia w przeszłość. Angielska królowa — tak donoszą pisma angielskie — każe sobie szyć suknie wedle portretów malarza Winterhaltera. Winterhalter, który ongiś portretował królowę Wiktorię, żyje nadal w modzie angielskiej. Paryż zaś robi co może, ażeby sprostać wszystkim wymaganiom: i bogu świeczkę i diabłu ogarek. A więc trzeba coś zrobić dla Queen Wiktorii, portretów Gauguina, których oddźwięk widzimy w nowych, pstrych, barwnych materiałach dla madame Lebrun, Marleny Dietrich, no i — dla siebie samych. A kto to właściwie jest „siebie samych"?

Powiedz mi co nosisz, a powiem ci czym nie jesteś. Czy mówiliśmy już dosyć o kapeluszach? Kapelusze związuje się wtyle wstążką, ażeby nie uciekły. Kapelusze mianowicie. Od lat umacniało się je od tyłu gumkami. Konieczne są, bo kapelusze z roku na rok stają się mniej pewne, bardziej balansujące, wystawione na niebezpieczeństwo wiatru. Zwykłego wiatru, wichury, cyklonu. Z tych wąziutkich gumek, zrobiły się szerokie wstążki, nieraz przybrane kwiatami. A ta ochrona zajmuje często więcej miejsca niż właściwy kapelusz. On n'a pas l'air d'un soldat. On a l'air d'une jardiniere.

A poza tym mamy harmonię barw. Rękawiczka jak bucik, bucik jak torebka, torebka jak haleczka. A tak, haleczka, która wyziera spod sukni przy każdym poruszeniu, i to wcale nie uchodzi za nieprzyzwoite. Piękna staroświecka haleczka z błyszczącej, szeleszczącej tafty, z plisowaną falbaną, harmonizująca z całością.

Harmonia barw, aż do znudzenia. Kapelusz i torebka. Ta jest na pierwszym planie. Ile w niej tkwi fantazji, ile miłości, nieszczęśliwej miłości. Trójkątne, w kształcie liścia, serca, bezkształtu. Duża, wielka, ogromna. Im mniej się do niej wkłada, tym jest większa. A przy tym wcale nie taka droga, każdy, względnie każda, może sobie na nią pozwolić. Wkłada się do niej chusteczkę malusieneczkę, na wypadek kataru czy — łez...

Ale odbiegamy od tematu. Mówiliśmy o kapeluszach. Ale tak łatwo przechodzi się z kapelusza na inne akcesoria toalety. Co nosi dama? Co ubiera rano, w południe, wieczór? W górach i na plaży? Jeśli podoba się państwu moda małych dziewczynek, proszę bardzo. Jest ona en vogue w Nowym Jorku. Krótka plisowana spodniczka w duże karo, biały kołnierzyk, szeroka kokarda pod brodą. O-krągły dziecinny kapelusik. Płaski obcas. Proszę nie zwracać na to uwagi, co mówi sąsiadka, jest się tak starą, jak się ubiera. Należy spoglądać na swój kostium z punktu widzenia psychologicznego. Honny soit...

Niechaj nikt nie uchyla się od datku na POLSKI CZERWONY KRZYŻ



Piątek, 2 czerwca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń; 7 Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt; 11 Audycja dla szkół: „Rok 1920" audycja historyczna dla dzieci starszych w opr. prof. H. Mościckiego; 11.25 Muzyka z płyt; 11.30 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 „20-lecie kat. Stow. młodz. męskiej"; 14.05 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzyuka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) głosy przyrody w muzyce (płyty); 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 „Hokus, pokns, dominicus" audycja dla młodzieży w opr. J. Gerżabka; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgł. lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarze z Warszawy; 16.20 Rozmowa z chorymi; 16.35 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich; w przerwie ok. godz. 16.55 Recytacja; 17.45 Dokąd jechać w święto? 17.50 Wiadomości bieżące; 17.55 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej w składzie: St. Mikuszewski (I. skrz.), H. Nierychło (II skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiol.); 18.30 Wieczór dawnej bajki polskiej — w opr. K. Górskiego, prof. U. S. B.; 19 20-lecie wskrzeszenia Uuniw. St. Batorego; 19.10 Koncert rozrywkowy. Wyk.: ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego, H. Bortnowska (sopran) i kwartet wokalny „Hejnał" (Wilno) pod dyr. Fr. Jankowskiego; 19.45 Odczyt wojskowy; 20 Lokalne wiadomości sportowe; 20.05 Odczyt sportowy; 20.15 Dalszy ciąg konc. rozrywk. z Wilna; 20.35 audycje informacyjne z Warszawy: dziennik wieczorny, wiadom. meteor. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Koncert symfoniczny; 21.55 Fragment b powieści; 22.15 Płyty; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 17.45 Pogadanka aktualna; 18 Melodie z rysunkowych filmów Walta Disney'a (płyty); 18.30 p. Kraków; 20 Audycja dla wsi; 20.15—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. franc. i węg.; 23.25 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14 „Macierzyństwo w przyrodzie" — pogad.; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 Radiofonizacja kraju; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 17.45 „Najstarsze Bielsko" — pogad.; 17.55 Aud. świetlicowa; 18.15 Płyty; 18.30 p. Kraków; 20 Pogad. roln.; 20.15—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Gazetka inform. w jęz. ukr.; 14.10 Płyty; 14.30 „Fragment z „Potopu" Sienkiewicza; 14.45 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 14.50 Giełda lwowska i wiadom. gospod.; 115 p. Kraków; 17.45 Aktualna pogad. sportowa; 17.55 Płyty; 18.30 p. Kraków; 20 Audycja dla wsi; 20.15—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 17.45 Literatura dla wszystkich; 18 Koncert rozrywkowy; 18.20 Jak spędzić święto? 18.30 p. Kraków; 20 Płyty; 20.15—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE.

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40—13.20 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.45—18.30 Program arabski; 18.30 Recytacje biblijne w wykonaniu Efraima Goldsteina; 18.45 Płyty; 18.50 Czytanki z księgi legend w wykonaniu A. Lubraniego; 19 Kom. meteorol., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.15 Koncert bostońskiej ork. symf. w programie utwory Mussorgskiego i Haydna; 20.15 Kom. meteor., dziennik wiec. (po ang.); 20.30 Koncert współczesnej muzyki greckiej z płyt; 21 Koniec programu.

* * *

17.40 Recital fortep. Gertrudy Konatkowskiej (koncert wymienny polsko-węg.).

18 FLORENCJA: Program rozrywkowy. LONDYN REG.: Muzyka rozrywkowa. RENNES: Koncert. SOFIA: Muzyka rozrywkowa. STRASBURG: Francuskie melodie operetkowe.

19 WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. FLORENCJA: Muzyka rozrywk. RADIO ROMANIA: Koncert. DROITWICH: 19.15 Sonety na wioloncz. i fort. KOWNO: 19.45 Koncert wokalny.

20 BRUKSEL FRANC.: Muzyka lekka. LUBLANA: Koncert wokalny. RADIO ROMANIA: 20.10 „Tosca" — opera Pucini'ego (płyty). STRASBURG: 20.15 Transm. z Opery. DROITWICH: Godzinka śmiechu. KOWNO: 20.30 Koncert symfoniczny. LONDYN REG.: Symfonia c-moll Głazunowa. FLORENCJA: Operetka. PARIS PTT.: „Pelleas i Melisanda" — opera Debussyego. RENNES: Transm. z Opery. HILVERSUM II.: 20.40 Radiokabaret rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA:: Muzyka kameralna.

21 SOFIA: Koncert rozrywkowy. SZTOKHOLM: Program LONDYN REG.: 21.10 Music-Hall. BRUKSELA FLAM.: 21.15 Koncert muzyki flamandzkiej. RZYM: 21.45 Piosenki rozrywkowe.

22 KOWNO: Muzyka lekka. BUDAPESZT: Muzyka jazzowa. SOFIA: Muzyka lekka i taneczna. OSLO: 22.15 Koncert rozrywkowy. SZTOKHOLM: 22.20 Szwecja—Szkocja — program wymienny pieśni ludowych. FLORENCJA: 22.30 Muzyka rozrywkowa.

23 BUDAPESZT: Koncert symfoniczny. FLORENCJA: Muzyka taneczna LUKSEMBURG: Muzyka taneczna RADIO PARIS: Koncert nocny. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.



KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 1 czerwca. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 23—23.25, jednolita czerwona i biała 22.25—22.50, zbierana 21.25—21.50, żyto stand. I 15.75—16, stand. II 15.30—15.50, jęczmień jednolity 18.25—19.25, przemiałowy 17.25—17.75, pastewny 16.50—16.75, owies niezadeszcz. 19.25—19.50, standart I. (lekko zadeszczony) 18—18.50, standart II (zad. dop.) 17.50—17.75, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 41.50—44.50, wyciągowa 35 proc. 40.50—43.50, gat I 50 proc. 38.50—40, gat. IA 65 proc. 34.50—36.50, gat. II 35-65 proc. 32.25—34.25, gat. II 50-60 proc. 30.50—32, gat. II. 50-65 proc. 29.75—30 25, gat. II. 60-65 proc. 24—24.50, pastewna 14.75—15.25, razowa 95 proc. 30—30.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 27—27.25, razowa 95 proc. 23.75—24.25, mąka żytnia okr. poznańskiego; gat. IA 55 proc. 27—27.50, otręby pszenne standartowe miałkie 11.75—12, średnie 11—11.25, żytnie standartowe 11.75—12 jęczmienne 12—12.25. Obroty i tendencje: pszenica 91 spokojna, żyto 147 ożywiona, jęczmień 52 spokojna, owies 79.5 ożywiona. Ogólny obrót 645 ton. Tendencja ogólna: spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 1 czerwca. Wszystko bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 185 spokojna, żyto 625 spokojna, jęczmień 55 spokojna, owies 55 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 1 czerwca. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 106, Bank Handlowy 44, Haberbusch 56.50—58, Norblin 98.50, Starachowice 54.25. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 60.50, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 77, II em. 78.50, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna II em. 83, 5 proc. poż. konwersyjna 65, drobne 62—60, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 61.50, odc. drobne 60.75, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 40. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V. 56.50—57.50, 5 proc. listy m. Warszawy stare 68.50, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 66.25—65.50—66.25, drobne 66.75, 5 proc. listy m. Warszawy z 1936 r. 63, 5 proc. listy m. Lublina z 1933 r. 56. 5 proc. listy m. Łodzi z 1933 57.75. Tendencja nieco mocniejsza.

Dewizy: Bruksela 90.55, Amsterdam 284.70, Kopenhaga 11.10, Londyn 24.88, Paryż 14.08, Zurych 119.75. Tendencja nieco słabsza.

—oo—

Zniżki kolejowe dla pracowników

Warszawa, 1. 6. (g. m.) Osiągnięte zostało porozumienie między Min. Opieki Społecznej i Min. Komunikacji w sprawie jednolitych zniżek kolejowych dla pracowników, korzystających z urlopów zorganizowanych tzw. wczasów. Równocześnie osiągnięto porozumienie co do współpracy Centralnego Biura Wczasów i Ligi Popierania Turystyki, będącej organem Min. komunikacji, powołanym do realizowania ulgowych przejazdów w zakresie turystyki masowej.

Aktualna też jest sprawa zainteresowania Komunalnych Kas Oszczędności sprawą specjalnych książeczek oszczędnościowych urlopowych.

Na uwagę zasługuje przemówienie wygłoszone na dorocznym zebraniu Rady Wczasów przez przewodniczącego dyrektora Z. U. S. dra T. Dybowskiego.

Podkreślił on konieczność stworzenia w dziedzinie organizacji wczasów w Polsce systemu opartego na własnych tradycjach i dostosowanego do stylu życia polskiego. Naśladowanie wzorów obcych, w których dochodzi się do imponujących skądinąd wyników drogą narzucania i przymusu, w Polsce jest niemożliwe i niepotrzebne.

Jak świadczy o tym skład Rady Wczasów, istnieje u nas możliwość współdziałania różnych instytucyj, a jednocześnie konieczność ścisłej koordynacji ich poczynań.

„DZIENNICZEK“

Palimy Białą Księgę!

HAJFA, w maju.

W niedzielę wieczorem zebraliśmy się — „Plugot Beit Sejfer Hareali“ — na boisku i otrzymaliśmy rozkaz słuchania co wieczór radia i zjawienia się z chwilą ogłoszenia Białej Księgi.

Treść Białej Księgi była znana już od dawna. Wiedzieliśmy, że nie możemy jej przyjąć. W całym kraju zapanowało niesłychane napięcie, o niczym innym nie mówiono i nie pisano. Były czynne wszystkie organizacje i starano się usilnie, aby je zjednoczyć. Do środy nie ogłoszono Białej Księgi, ale był rozkaz, żeby się bez względu na to zebrać. O godzinie 8.30 wieczorem ogłoszono „wyrok“. Przed „Technionem“ stały zgromadzone wszystkie organizacje i kluby — prócz rewizjonistów. Przyniesiono symboliczną Białą Księgę, ogromnych rozmiarów, którą miano spalić na oczach wszystkich zebranych. Zanim przystąpiono do tego aktu, wysłuchaliśmy przemówienia.

„Młodzieżyżydowska, — grzmiał głos mówcy z głośnika — wydano na nas wyrok. Gabinet angielski uchwalił Białą Księgę bez naszej woli i bez naszego udziału. Biała Księga została ogłoszona, ale jej wykonanie zależy od nas. Dużo ofiar padło, dużo jeszcze padnie, ale nic nie jest nam za drogie dla okupienia wolności! — Był kiedyś potężny naród rzymski, który tu — w tym kraju spalił świątynie i mieszkańców jego wypędził do golusu. Ale mimo, że nas rozproszono — żyjemy i wracamy do naszej ojczyzny — słusznie domagając się wolności. A teraz — gdzie jest ten potężny naród rzymski?

Młodzieży żydowska! jesteście świadkami wielkich wypadków dziejowych. Tu oto — przed sobą — macie dwa symbole: chorągiew niebiesko-białą na budynku Technionu i — Białą Księgę. Jedno — to symbol wolności — drugie — niewoli. Białej Księgi nie przyjmujemy. Będziemy ponosić ofiary, bo wolność nasza i naszego kraju jest nam droga nadewszystko.“

Podpalono Białą Księgę, na maszt wciągnięto sztandar. We wnętrzu księgi były rakiety, które wybuchały kolejno, rozpryskując się i unosząc iskrami w powietrze. Dostaliśmy rozkaz: — „Hanoar haiwri — dom!“. Zaśpiewaliśmy Hatikwę.

Następnego dnia, przed południem zebraliśmy się znowu i poszliśmy czwórkami na ulicę Herzla, gdzie miał się formować pochód. Staliśmy po obu stronach jezdni, tworząc łańcuch. Chodziło o to, żeby ludzie, opuszczający zgromadzenie protestacyjne — nie tłoczyli się. Do jedenastej staliśmy — czekając na zakończenie przemówień. Pilnie strzegliśmy porządku. Pochód formował się powoli — rozdano transparenty i ruszyliśmy. Na przedzie szli rabini i poważni, starzy Żydzi, niosąc Tory. Byli otoczeni szpalerem robotników w niebieskich bluzach i członków Makkabi. Potem szły różne organizacje — wszystko w otoczeniu młodzieży, która tworzyła łańcuch. Tak szliśmy ulicami Hajfy.

Od 9-tej rano do 2-giej popołudniu byliśmy na nogach, ale nie było wiele czasu na odpoczynek. bo o ósmej wieczorem, byliśmy znowu na boisku. Zapomnieliśmy o zmęczeniu, gdy nam ogłoszono, że każdy z nas dostanie biało-niebieską chorągiew i będziemy tworzyć poczet sztandarowy, podczas składania przysięgi. Znowu więc jesteśmy na ulicy Herzla i ustawiamy się dwójkami w jeden szereg.

Zaczęły w takt bębna przechodzić wszystkie organizacje. Naokoło — na dachach, balkonach i chodnikach — pełno było ludzi, przyglądających się temu imponującemu przeglądowi sił. Udział w pochodzie brało 7 tysięcy ludzi. Po wysłuchaniu dwóch przemówień, odczytano tekst przysięgi„ którą powtórzyliśmy z powagą: — Przysięgamy nie załamać się i nie ustąpić, pracować i walczyć!“

Przybyliśmy na nasze boisko, oddaliśmy chorągwie i otrzymaliśmy rozkaz rozejścia się do domów i powrotu nazajutrz do codziennych czynności. Jak gdyby nigdy nic. Łatwo powiedzieć, ale trudno wykonać. Dzień następny, był dniem gorączkowych rozmów na temat wypadków i widoków na przyszłość. Mimo, że starano się nas uspokoić i przywrócić naszemu życiu szkolnemu —normalny bieg — przybyła do naszych małych trosk codziennych jeszcze jedna, największa: — troska całego jiszuwu. RUT STERNHELL (Hajfa)

W PARKU

Jest tutaj tak jak wczoraj ijak zeszłego roku,
taki sam mały bobas śpi w wózeczku na boku,
i wróbel — ten sam przecież — załóż się o pięć groszy,! —
tę samą kamizelkę ze szarych piórek nosi.

I wiatr — stary znajomek — starą piosenkę śpiewa,
gra na skrzypkach skrzypiących, w zielonych, szumnych drzewach.
a tu — zobacz — ta mrówka, ta mała, chuda, czarna,
znowu gdzieś strasznie spieszy — malizna gospodarna.

Nie wierzysz, że tak samo było tu tamtej wiosny?
że tu trawy wycięto? — żetam krzewy podrosły?
i że także my sami — nie jesteśmy ci sami?
śmiej się z tego, kolego — precz z takimi myślami!

— o — zobacz — mały, biały, lotny, psotny obłoczek,
sunie sobie po niebie — tak samo — roczek w roczek.
i pora jest ta sama — w sam raz podwieczorkowa,
za wielki czub kasztana słońce się zaraz schowa.

A ty twierdzisz że jednak... czekaj-no proszę chwilę,
ten klon ma nową gałąź — czy ja się może mylę?
i ta chmura — tam z boku — nie, takiej tu nie było,
więc może ty wiesz lepiej — może się — coś — zmieniło...

ANKA.

PRACA KONKURSOWA

Jak sobie wyobrażam pracę redaktora Dzienniczka

GODŁO „PÓŁDIABLĘ“.

NAPISAŁA A. J. JAWORZNO

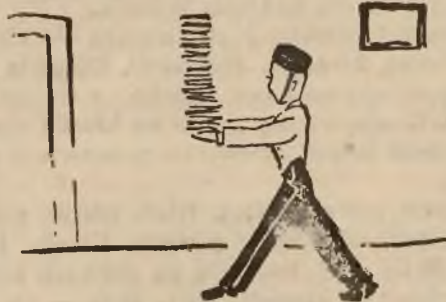
Natychmiast po przeczytaniu numeru Dzienniczka, w którym konkurs został rozpisany, postanowiłam sośᵕ „skrobnąć“ — aby i mnie



GABINET REDAKTORA „DZIENNICZKA'

nie brakło wśród projektów na literatów. Ale — mimo, że pokreśliłam całą kartkę i dwa razy złamałam ołówek — nie napisałam ani jednego słowa. I myślicie, że zrezygnowałam z brania udziału w konkursie? Ani mi się śniło! Po prostu postanowiłam zbadać tę sprawę z bliska. Wzięłam notes, ołówek i udałam się do redakcji.

Trochę mnie „zatkało“ gdy znalazłam się w



[illegible] REDAKCYJNY Z POCZTĄ

cztery oczy z redaktorem. Dostojny jego wygląd — długa do pasa biała broda, tudzież okulary — onieśmielił mnie bardzo. Pokonałam jednak tremę i odchrząknąwszy, rozpoczęłam wywiad, trochę się jąkając, bo nagle gdzieś mi uciekły wszystkie przygotowane słowa.

Pan redaktor — mimo zastrzeżeń, że ma bardzo mało czasu — rozmawiał ze mną dość długo. Mówił o autorach, którzy się wprawdzie obrażają i posądzają go o stronniczość i serce z kamienia, ale niestety zapominają zaraz o urazach i dalej nadsyłają prace, które idą w ślad za pierwszymi. Ale czasem zdarza się, że są lepsze. W tym miejscu — patrząc na dobrotliwy wygląd sędziwego pana redaktora — ośmieliłam się wtrącić, że wcale nie wygląda na człowieka o kamiennym sercu. W tedy — o cudo! — zobaczyłam na własne oczy, jak pan redaktor skromnie zarumienił się razem z bro-



TO, PRZED CZYM DRŻYMY: KOSZ REDAK.

dą. Więc szybko zapytałam jeszcze o zdanie o stałych współpracownikach naszego pisma (czy uważacie jaki mam wspaniały, dziennikarski styl?...) na co pan redaktor odpowiedział, że jest zupełnie zadowolony.

Podziękowałam za wywiad i odeszłam, rozmyślając nad tym co teraz napiszę. Jak widzicie nie ma powodów do radości, to też postanawiam szukać sobie łatwiejszego chleba, a pana redaktora proszę, aby te bazgroty (jak się sam o naszych dziełach wyraża) — poszły na samo dno do kosza. Ośmielam się jeszcze załączyć trzy rysunki ilustrujące słabo moje przeżycia w redakcji Dzienniczka.

IV Turniej rozrywek umysłowych

ZADANIE TURNIEJOWE NR 19.

Uzupełnianka.

(za rozw. 3 punkty) ułożyła Anka z Rudawki

1	R	U				
2		R	U			
3			R	U		
4				R	U	
5					R	U
6				R	U	
7			R	U		
8		R	U			
9	R	U				

Znaczenie wyrazów: 1. wprawa, 2. drzewo owocowe, 3. strumyk, 4. człowiek niepotrzebny, 5. wisus (wspak) 6. stłumiony głos, 7. szczery gest, 8. gwałtownik, 9. granica.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 20.

Trójkąt magiczny.

(za rozw. 3 punkty) ułożył Ignacy Schrage Brody

1	2	3	4	5	6	7
2						
3						
4						
5						
6						
7						

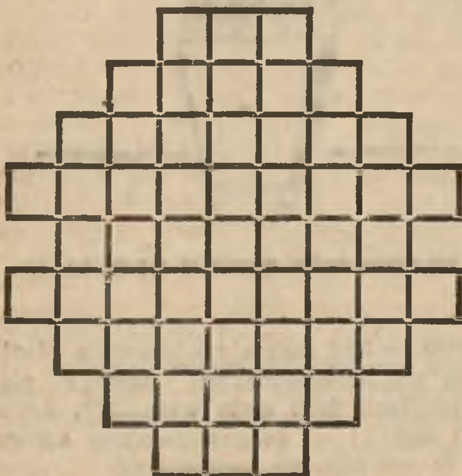
W kratki figury wpisać wyrazy, czytane jednakowo poziomo i pionowo.

Znaczenie wyrazów: 1. ochrona przed deszczem, 2. wódz kozacki, 3. imię zmarłego artysty filmowego, 4. bożek miłości, 5. rzeka w Polsce, 6. zaimek, 7. spółgłoska.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 21.

Literówka kwiatowa

(za rozw. 5 punktów) uł. Jakub Glasberg Kraków



a, a, a, a, a, a, a, ą, b, e, e, e, e, e, h, h, i, i, i, i, j, j, j, j, k, k, l, l, ł, l, ł, l, m, n, n, n, o, o, o, o, p, p, p, r, r, r, s, s, t, t, t, t, u, w, z.

Powyższe litery należy wpisać w kratki w ten sposób, aby w rzędach poziomych utworzyły się nazwy kwiatów.



16, 17



Stoi oto nad rzeką biedna Małgosia mała.
I pyta bystrej wody: — tyś Karolka zabrała? —
— powiedz mi wodo zimna — czy to w twojej głębinie
każdy — jeśli tam wpadnie — to już na wieki zginie?



— A może mi ty oddasz mojego przyjaciela?
może ty chcesz okupu? — ja sama mam niewiele,
ale te nowe butki, prześliczne i czerwone
oddam ci za Karolka — masz je rzekol to one!



Ale na nic ten okup, bo bucíki malutkie,
przypłynęły z powrotem, jak dwie czerwone łódki.
nie chce rzeka bucików — smuci się Małgoś mała,
przecieżby za Karolka własne serce oddała!



Więc jeszcze raz spróbuje — teraz rzuci daleko,
może przecież się uda, może przebłaga rzekę,
w łódź wsiada, co przy brzegu samotnie się kołysze:
— masz rzeko moje butki — oddaj Karolka — słyszysz?!!



Aż tu zadrgała fala i łódkę zagarnęła.
i łódka się zachwiała, ruszyła, popłynęła!
cicho siedzi Małgosia — cóż robić dobry Boże —
musi płynąć w nieznane — zawrócić już nie może.

Pod urokiem muzyki

Jest szary, cichy zmierzch. Przy oknie siedzi ktoś i tęskni. Tęskni — nie wie za kim, nie wie czemu. Smutno mu czegoś, czegoś mu żal.. A gdzieś ktoś gra nokturn Szopena.

Nadchodzi wieczór. Niebo zaciąga się chmurami. Burza. Błysnęło. Już grzmi. Zmagają się ze sobą straszliwe moce. Czarno — to znów błyśnie. Rozświetlą się mroki na krótką chwilę — potem łoskot. Beethoven rozmawia z piorunami.

Wreszcie nastanie cisza, Minie czarna noc i wstanie poranek. Jasny poranek Griega. Budzi się świat do życia. Drżą na płatkach kwiatów brylantowe kropelki rosy. Drżą — by za chwilę, za lekkim powiewem wietrzyka — rozlać się srebrzystą kaskadą. Teraz wszystko, co żywe zwraca się na wschód. Do życia! Do słońca! — Odezwał się skowronek. Zaśpiewał cichutko. Potem coraz głośniej — perliście — leciutko. Zwiastun wiosny.

Węgierska puszta. Daleka, bezkresna. Płyną dźwięki czardasza. Tańczą — błyskają białe zęby, rumienią się gorącą krwią śniade policzki. Słychać wyraźnie bicie serc, przyśpieszony rytm oddechów. Jeszcze, jeszcze i jeszcze. Czyżby to sam Monti tańczył swojego czardasza?

I tu też tańczą — w Krainie Wschodzącego Słońca. Dziwne małe laleczki o żółtych twarzach i skośnych oczach. Tańczą w dzień święta Jabłoni swój taniec z lampionami.

Kościół. Ciemno i mroczno. W głębi ołtarz, w lichtarzach płoną świece. Migocze biały płomień. Ktoś ukląkł. Zabrzmiały organy, odezwał się chór. Potężnie, dumnie, wzniośle śpiewają oratorium Bacha.

Zaklinacze wężów. Tajemnicze, dalekie Indie. Wołają ku sobie, ale biada temu, ktoby próbował naruszyć ich tajemnice. Wabi swą tajemniczością i urokiem wschodnia muzyka.

I znowu jest zmierzch. Nie szary — lecz przeźroczysty, seledynowy. Nurza się świat w zielonawej kąpieli. Ktoś się z kimś żegna bez łez i bez żalu — żegna się pieśnią bez słów.

Menuet. Panie w krynolinach, panowie w pudrowanych perukach. Podają sobie ręce: obrót w lewo — dwa kroki w przód, znowu obrót — głęboki ukłon. Przetańczą swe życie, tak jak tego menueta. To Francja — a w Polsce w takt melodii suną pary. Poważ-



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Niebezpieczeństwo dla rzemiosła żydowskiego

Przemówienie posła dra Sommersteina na plenum Sejmu w dniu 30 ub. m.

Wolno przy ustawie o samorządzie rzemieślniczym przypomnieć pewne przysłowie, które powiada, że nie jest bardzo bezpiecznie dotykać ubrania, które zostało zbyt pospiesznie uszyte, bo tam z pewnością jeszcze tkwią pozostawione w pośpiechu igły i można się pokłuć. Mam wrażenie, że to przysłowie realizuje się w przedłożonej ustawie. Nie będę mówił o istotnych problemach w tej chwili, bo nie prowadzę analizy w tej chwili merytorycznej, tylko analizę techniczno-kodyfikacyjną tego produktu, który wyszedł z tego błyskawicznego pociągu, jak jechała komisja przemysłowo-handlowa, uchwalając tę ustawę.

Sprawa mistrzów

Merytorycznie dla braku uwypuklę dwie kwestie, a właściwie trzy kwestie, kwestia pierwsza tj. sprawa czynnego prawa wyborczego, sprawa druga dotyczy biernego prawa wyborczego, sprawa trzecia, to sprawa składu Związku Izb Rzemieślniczych.

O ile chodzi o kwestię biernego prawa wyborczego, wdzięczny jestem, że p. minister w każdym razie autorytatywnie jako minister wyraził swoje wątpliwości, czy ten wymóg mistrzostwa jest koniecznym warunkiem biernego prawa wyborczego, no i właściwie uzasadnił wniosek o skreślenie tego postanowienia, bo powiada, że jest dużo wartościowego elementu, który nie zdał tego egzaminu mistrzowskiego, ale doskonale wykonywał swe funkcje w radzie izby rzemieślniczej, funkcje samorządu gospodarczego. Jednak p. minister powiedział, że nie zgłasza ze swej strony sprzeciwu, bo ta rzecz może być naprawiona, może być naprawiona przez p. ministra, który może mianować, powołać takich członków rzemiosła, którzy nie mają egzaminu mistrzowskiego, a właściwie mogą być doskonałymi radcami.

Jednak uważam, że zamiast stosować korektywy i paliatywy, to raczej należy usunąć wszelkie wątpliwości, a nie by p. minister miał się znaleźć w takiej sytuacji przymusowej, że pominięci zostali bardzo wartościowi ludzie jedynie dla braku tego formalnego wymogu i dopiero p. minister musi to naprawić! Należy to zostawić wyborcom rzemieślnikom, którzy najlepiej znają wartościowe jednostki, chociaż one nie mają tego tytułu mistrzowskiego i że to z punktu widzenia idei samorządu byłoby bliższym, ażeby skreślić ten wymóg i w ten sposób umożliwić wybór wartościowych elementów chociaż nie wyposażonych w tytuł mistrza, bez potrzeby uciekania się do korektywy ze strony p. ministra, by on błędy poczynione, a wynikające z tego przepisu ustawy, musiał naprawić.

Dążenie elitarne

Dlatego ja to zastrzeżenie podtrzymuję i uważam, że wprowadzenie tego nowego wymogu nie koniecznie jest wyrazem dążenia elitarnego ale może nawet elitę dotychczasowego rzemiosła usunąć, bo nie przeskoczy ona tego wymogu formalnego posiadania tytułu mistrza. P. minister jak i Panowie Posłowie interesujący się tymi sprawami wiedzą, iż wiele rzeczy toi na przeszkodzie zdobyciu tytułu mistrzą, jak n. p. brak papierów, wysokość taksy egzaminacyjnej i że wielu rzemieślników wartościowych z przyczyn od nich niezależnych nie uzyskało tego formalnego tytułu.

Czynne prawo wyborcze

O ile chodzi o czynne prawo wyborcze, pozwolę sobie zaryzykować twierdzenie, że właściwie nie ma mowy w tej ustawie o czynnym prawie wyborczym ogółu rzemieślników. Tu w ogóle ogół wyborców nie dochodzi do głosu w żadnym wypadku, bo delegatów na zebrania obwodowe w cechach czy organizacjach rzemieślniczych wybierają tylko członkowie tych cechów wzgl. organizacji rzemieślniczych, a nie rzemieślnicy, którzy są poza tymi cechami, wzgl. organizacjami, a więc nie ogół wybiera tych delegatów, a radców izby nie wybiera znowu ogół, tylko ci delegaci, którzy zostali wybrani nie przez ogół, tylko przez pewne ograniczone koło członków danych organizacji. A więc trudno jest mówić o pogłębieniu i rozszerzeniu tego samorządu, udziału rzemiosła w rozbudowie samorządu i wyborze władz i nie można w ogóle mówić o istnieniu czynnego prawa wyborczego.

Prawdziwa idea samorządu

Można należeć do cechu i można należeć do innej organizacji rzemieślniczej, a mimo to nie mieć nic do gadania w sprawie wyborów do izby rzemieślniczej. To zależy znowu od p. ministra przemysłu i handlu, który przed każdym wyborem ustala, które organizacje rzemieślnicze i które cechy — a więc nie wszystkie — będą miały ten przywilej, że ich członkowie będą wybierać delegatów do zgromadzeń obwodowych, które później mają wybierać radców izby. Jeżeli p. referent powiedział, że w ogóle te wybory były dotychczas fikcją, to właściwie tylko organizacje rzemieślnicze ustalały listy, to to nie jest żaden argument, bo można by także powiedzieć, że w ogóle wybory były fikcją z tego powodu, że, powiedzmy, w biurze naczelnika wydziału przemysłowego w urzędzie wojewódzkim, czy w biurze naczelnika wydziału polityczno-społecznego były ułożone z góry generalia ludzi, którzy mają być wybrani do samorządu gospodarczego. Nie raz o tym mówiono, ale to nie jest żaden argument. Zagadnienie istotne jest to, czy rzemieślnik pełnoletni, mający lat 24 jest samoistnym rzemieślnikiem, czy on ma coś do gadania w sprawie ustalania składu personalnego swojej izby rzemieślniczej. Bo on ma świadczyć na rzecz tej izby, bo izba ma prawo nałożyć ciężary nie tylko na członków cechu i organizacyj rzemieślniczych, ale na ogół rzemieślników. Tu zdaje mi się jest idea samorządu prawdziwa, bo polega ona na tym, że to ma być samorząd od nikogo nie zależny i że samorząd pochodzi z woli ogółu wyborców i decyduje o nakładaniu ciężarów na ogół interesowanych muszą się tedy pokrywać te dwie grupy — tych, którzy mają ponosić ciężary i tych, którzy mają pośrednio wpłynąć na skład tych organów, które mają nałożyć na nich te ciężary. A zatem Wysoka Izbo, sądzę, że należy, jeżeli się mówi o pogłębieniu samorządu utrzymać ideę powszechnych wyborów, a nie prawo wyborcze tak ograniczyć i nie mówić, że dwie piąte z nominacji ministra, a trzy piąte z wyboru, bo te trzy piąte nie pochodzą z wyboru ogółu rzemieślników, tylko z wyboru tych, którzy należą do cechów, albo do innych organizacji, ale nie koniecznie nawet tych, którzy należą do cechów i organizacyj rzemieślniczych, bo to znowu od p. ministra zależy, który cech i która organizacja rzemieślnicza będzie miała ten przywilej, że ich członkowie będą mieli pośrednie prawo wyborcze.

Tylko powszechne wybory

Śmiem tedy zaryzykować twierdzenie, że rzemieślnicy w ogóle nie mają czynnego prawa wyborczego do izb rzemieślniczych i że nie tylko dwie piąte, ale pięć piątych tj. cały wynik wyborów zależy bezpośrednio czy pośrednio od woli ministra przemysłu i handlu.

A więc właściwie w miejsce zapowiadanego rozszerzenia czy pogłębienia samorządu gospodarczego w dziedzinie rzemiosła — jego zaprzeczenie i jego wypaczenie.

Tylko powszechne i bezpośrednie wybory doprowadzą do ujednolicenia tych, którzy mają pomieścić się w tym samorządzie z tymi, którzy mają o losach tego samorządu decydować.

Ja nie widzę rzeczowego powodu dlaczego projektodawcy poszli drogą ograniczenia i eliminowania.

Chodzi o tendencje antyżydowskie

Mógłbym widzieć wtedy, gdybym myślał o powodach politycznej natury. Możliwe, że prawda leży w tym o czym mówił mój przedmówca, że tu chodzi znowu o to „unarodowienie", to znaczy o usunięcie elementów, w rzemiośle, należących do innych narodowości, mówię w tej chwili o rzemieślnikach żydowskich, o odebraniu im możliwości uzyskania zastępstwa w samorządzie rzemieślniczym. Nie ma obawy majoryzowania jeżeli Panowie przejrzą spisy członków zarządu czy rad poszczególnych izb rzemieślniczych, to tam o większości jakiejś żydowskiej nigdy nie było mowy. A zatem chodzi chyba o to, żeby ich zupełnie wyeliminować. Ale czy w tym leży idea prawdziwa samorządu i czy ta rzecz doprowadzi do zespolenia wszystkich czynników dla wspólnej pracy na terenie gospodarczym, na to pytanie jest jedna odpowiedź: Nie. Nie osiągnie się tego rezultatu, który ma być zamierzony, o ile chodzi o efekt społeczny i o gospodarczy przedłożonej ustawy o samorządzie gospodarczym. Dlatego uważamy, że czynne prawo wyborcze, jak dotychczas było, mają mieć wszyscy rzemieślnicy, samoistni rzemieślnicy, którzy mają lat 24 i że wtedy zrealizuje się idea samorządu, a ta selekcja o której tutaj mówiono prowadzi do „elity", a „elita" prowadzi do zaprzeczenia idei prawdziwego samorządu.

Dziwoląg

O ile chodzi o kwestię Związku Izb Rzemieślniczych to mówi się, że jest postęp, bo nie ma nominacji, ale ja nie uważam, żeby to były wybory organu Związku Izb Rzemieślniczych, bo ustawa expressis verbis powiada, że członkami rady związku są prezesi izb.

Tu nie ma wyboru, tu jest z góry rzecz ustanowiona że prezes izby jest członkiem. Powinna każda izba wysyłać wybranych delegatów przy uwzględnieniu grup, w szczególności narodowościowych. W dalszym ciągu jest mowa, że i członkowie zarządu należą do rady. Dla mnie jest to łamigłówką w jaki sposób może powstać zarząd, który ma być wybrany przez radę, zanim została wybrana rada. A więc rada nie składa się z prezesów i członków zarządu, tylko składa się z prezesów izb, prezesi izb się schodzą, wybierają zarząd i wtedy powstaje rada. W ten sposób powstaje pewien dziwoląg, który polega na tym, że element uchwalający, który się wyraża w radzie zostaje złączona z elementem wykonawczym, który symbolizuje się w tym zarządzie. Nie uważałbym żeby to był wybór tych organów. Tutaj znowu rzesze wyborców nie mają nic w tej sprawie do powiedzenia. (Głos: Teraz dopiero będą wybierać). Będą, ale nie wiem w jaki sposób.

Wysoka Izbo! To są te obiekcje, które mam zaszczyt przedłożyć imieniem własnym i moich kolegów. W szczególności uważamy, że ustawa ta skonstruowana w czasie błyskawicznie szybkim nosi na sobie duże cechy roboty dorywczej, w której jest dużo błędów, które muszą być naprawione. Poza tym o ile chodzi o meritum sprawy, uważamy, że ustawa ta nie daje pełnego samorządu gospodarczego, ale ścieśnia ten samorząd, wykluczając wielkie rzesze rzemieślników od udziału, od możliwości wpływania na skład tych organów, mieści w sobie poważne niebezpieczeństwo dla rzemiosła żydowskiego.

Z tych powodów oświadczamy, że będziemy głosować przeciw ustawie.

---

nie i dostojnie. Kroczą w rytm poloneza Ogińskiego.

„Idą posępni, a grają im dzwony, a grają im dzwony żałobne".

Ktoś umarł. Idą ludzie, wiele ludzi kroczy za trumną. Ponuro brzmi stukot końskich kopyt, ponuro biją dzwony. W powietrzu zawisło coś ciężkiego. Zewsząd czai się śmierć. Strach. Grobowy marsz żałobny Beethovena.

Dźwięczy etiuda rewolucyjna. Gore świat, wszystko pali się i ginie. Wzywają do walki. Leje się krew gorąca, jak dźwięki etiudy. A nad tym wszystkim góruje jasno i donośnie hymn radości, wolności i pojednania: IX Symfonia Beethovena.

Jest cichy, letni wieczór. Przy oknie siedzi ktoś i słucha. Ze wszystkich stron płyną melodie. Melodie ze świata. Urok muzyki trwa.

SALA SLIBERMAN, ucz. kl. III. gimn. w Łodzi

ZAMKNIĘCIE „DZIENNICZKA".

Podatki w czerwcu

W czerwcu płatne są następujące podatki: do dnia 7 czerwca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w maju br.;

do dnia 15 czerwca — zaliczka kwartalna (za I. kwartał br.) na podatek obrotowy w wysokości, odpowiadającej podatkowi przypadającemu od obrotu, osiągniętego w kwartale ubiegłym, lecz conajmniej w wysokości jednej piątej kwoty podatku, wymierzonego od obrotu za rok ubiegły — przez płatników nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych;

do dnia 25 czerwca — zaliczka miesięczna na podatek obrotowy za r. 1939 w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w maju br. — przez wszystkich płatników, prowadzących prawidłowe księgi handlowe;

do dnia 30 czerwca — pierwsza rata (półroczna) podatku od nieruchomości za r. 1939.

Ponadto płatne są w czerwcu zaległości odroczone, lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w czerwcu br.

O zwolnienie lokali handlowych od podatku od lokali

Jak wiadomo, od podatku lokalowego zwolnione są lokale zajęte przez zakłady przemysłowe. Ze zwolnienia tego nie korzystają natomiast lokale, zajęte przez zakłady handlowe. Zdaniem Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, który wystąpił w tej sprawie do Ministerstwa Skarbu, odmienne traktowanie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych pod tym względem jest niesłuszne i lokale handlowe należałoby również zwolnić od podatku lokalowego. Zakłady handlowe w Polsce prowadzone są bowiem w warunkach bardzo prymitywnych.

Po zniesieniu przestarzałej instytucji świadectw przemysłowych, hamującej poważnie modernizację i rozszerzenie zakładów handlowych, należałoby znieść i drugą przeszkodę, jaką stanowi podatek lokalowy. Jest on wymierzany w wysokości zależnej od ilości izb, zajmowanych przez przedsiębiorstwo handlowe. Ilość izb może świadczyć w pewnej mierze o sile podatkowej płatnika, jeżeli chodzi o lokale mieszkalne. Nie stanowi natomiast żadnego kryterium dla przedsiębiorstw handlowych, które niekiedy mieszczą się w lokalach niedopowiednich, przeznaczając większą ilość mniejszych izb na prowadzenie przedsiębiorstwa i na magazynowanie towaru. Obecna konstrukcja podatku lokalowego powstrzymuje w wielu wypadkach przedsiębiorstwa handlowe od zamiany lokali z mniejszych na większe w celu ulepszenia warunków pracy.

Kupiectwo przeciw ograniczaniu kredytów

Warszawa, 1. 6. (g. m.) Ostatnio niektóre zrzeszenia kupieckie i sekcje istniejące przy C. Z. K. w Warszawie podjęły akcję, mającą na celu przeciwdziałanie mnożącym się ostatnio wypadkom samowolnego przedłużania terminów płatności przez odbiorców, dopuszczania weksli do protestu, szykanowania dostawców itp.

Tego rodzaju zjawiska przyjmują tak znaczne rozmiary, między innymi z tego względu, że kupcy utrzymują je w tajemnicy, wskutek czego odbiorcy mają możność "zarywania" po kolei kilku dostawców. W związku z tym zorganizowano system wzajemnego informowania się o opornych i szykanujących płatnikach. Wyłoniono specjalne komisje branżowe dla nadzorowania tej akcji i oceny każdego poszczególnego wypadku.

Z drugiej zaś strony omawiana jest w zrzeszeniach kupieckich sytuacja na rynku kredytowym w związku z występującymi tendencjami do kurczenia terminów udzielanego kredytu przez banki i przedsiębiorstwa przemysłowe. Zastanawiano się nad środkami, które należałoby przedsięwziąć dla uniknięcia perturbacyj na rynku.

Wreszcie omawiane są obecnie w organizacjach kupieckich sprawy zastępowania artykułów przywożonych z zagranicy, a zwłaszcza z Niemiec, artykułami wyprodukowanymi w kraju.

Prawo probiercze

Komisja porozumiewawcza, złożona z przedstawicieli Związku Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. oraz Związku Izb Rzemieślniczych R. P. opracowała szczegółowe poprawki do rządowego projektu ustawy o prawie probierczym. Zostały one przekazane Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Poprawki te zmierzają do tego, aby po rozciągnięciu na obszar całego Państwa obowiązku cechowania wyrobów złotniczych przez urzędy probiercze (tj. systemu prewencyjnego) — wprowadzić równocześnie możność udzielania poszczególnym wytwórcom posiadającym odpowiednie kwalifikacje fachowe i moralne — prawa cechowania wyrobów we własnym zakresie, jak to miało miejsce dotychczas na obszarze województw zachodnich, gdzie obowiązywał system represyjny.

Sytuacja gospodarcza Polski

w oświetleniu Instytutu Badania Koniunktur

Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą w I kwartale r. b.

Poprawa światowej sytuacji gospodarczej, jaka zaznaczyła się w końcu ub. r., utrzymała się również w kwartale sprawozdawczym. Jednakże, o ile w poprzednim kwartale, obok zbrojeń, na poprawę koniunkutry miał znaczny wpływ prywatny ruch inwestycyjny, o tyle notowana w kwartale sprawozdawczym poprawa wiązała się wyłącznie niemal ze wzmożoną akcją zbrojeniową. W związku z tym podniosły się ceny surowców, zwyżkowały zwłaszcza ceny niektórych metali, cyny, złomu żelaznego, oraz ceny surowców włókienniczych. Zahamowany został spadek cen artykułów rolnych. Natomiast na giełdach pieniężnych w dalszym ciągu utrzymywała się tendencja raczej zniżkowa. Charakterystyczne jest również kształtowanie się koniunktury w poszczególnych krajach. Najsilniejszy wzrost produkcji odbył się we Francji. Dość znacznie wzrosła produkcja w Anglii. Również w Niemczech zwyżkowe procesy produkcji utrzymywały się w dalszym ciągu. Już jednak w krajach skandynawskich oraz w Belgii i Holandii objawy poprawy były stosunkowo łagodne. Natomiast w Stanach Zjednoczonych silna zwyżkowa tendencja w kwartale poprzednim, w kwartale sprawozdawczym uległa pewnemu załamaniu.

W Polsce sytuacja była nadal pomyślna. Przeciętny kwartalny wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się dość znacznie, ze 121,3 do 126,4, czyli o 4 proc. przewyższając o 6 proc. poziom produkcji z pierwszego kwartału r. ub. Wysoka liczba rozpoczętych w końcu ubiegłego roku budowli — w związku z upływem terminu ulg budowlanych w ich dotychczasowej wysokości — jest czynnikiem, który oddziałuje i przez pewien czas będzie oddziaływać zwyżkowo na rozmiary dokonywanych robót budowlanych. Jednocześnie jednak inwestycje publiczne wykazywały pewne osłabienie, wynikające w pierwszym rzędzie z tendencji sezonowych. Również inwestycje w przemyśle, wykazujące od pewnego czasu stabilizację, w związku z niepewną sytuacją gospodarczą i polityczną w świecie, w kwartale sprawozdawczym uległy pewnemu osłabieniu. W związku z tym pro dukcja dóbr wytwórczych w kwartale sprawozdawczym wykazała wzrost niewielki — o 1 proc. Znaczniejszy nieco wzrost nastąpił w grupie dóbr spożycia, obejmując prawie wszystkie gałęzie. Odpowiadało to pomyślnemu rozwojowi spożycia. W kwartale sprawozdawczym po raz pierwszy od pewnego czasu, obok wzrostu spożycia ludności miejskiej, podążającego za rozmiarami produkcji i obrotów, zaznaczył się także wyraźniejszy wzrost spożycia ludności wiejskiej. Pozostaje to w związku z pomyślniejszym kształtowaniem się cen artykułów rolnych, w szczególności zaś cen zwierząt rzeźnych. Najsilniejszy jednak wzrost produkcji — o 7 proc. — wykazała, podobnie jak i w kwartale poprzednim, grupa dóbr energetycznych i eksportowych, pod wpływem pomyślnej sytuacji eksportowej.

W rozwoju więc sytuacji gospodarczej w ciągu ostatniego półrocza, jest charakterystyczne, że wpływ słabnięcia ruchu inwestycyjnego był kompensowany przez wzrastające rozmiary wywozu w wyniku poprawy koniunktury światowej. W ten sposób zwyżkowa tendencja produkcji została utrzymana.

Poziom cen hurtowych wykazywał w kwartale sprawozdawczym niemal całkowitą stabilizację. Ogólny wskaźnik cen hurtowych w końcu marca rb. wynosił 55,0 wobec 55,1 w grudniu ub. r. Również prawie bez zmian pozostawały grupowe wskaźniki cen hurtowych artykułów przemysłowych i artykułów sprzedawanych przez rolników. Oczywiście, ceny poszczególnych artykułów wykazywały zmiany, w większości wypadków o charakterze sezonowym lub przypadkowym, lecz natężenie tych zmian było niewielkie, a kierunki — rozbieżne. Na uwagę zasługuje fakt, że w kwartale sprawozdawczym po raz pierwszy od dwóch lat nastąpił wzrost wskaźnika cen surowców i półfabrykatów zależnych od zagranicy. Z artykułów rolnych silniejszy wzrost cen wykazały zwierzęta rzeźne, zboża podniosły się w cenie stosunkowo nieznacznie. Wpływ tych zwyżek został jednak w znacznym stopniu skompensowany przez sezonowy spadek cen nabiału.

W ciągu stycznia i lutego rb. sytuacja na rynku pieniężnym kształtowała się pomyślnie. Odbywał się w dalszym ciągu przypływ wkładów, szczególnie silny w instytucjach oszczędnościowych. Wzrost zapotrzebowania na kredyty był niższy od przypływu wkładów. Powodowało to spłatę kredytów w Banku Polskim, w którym stan udzielonych kredytów w ciągu stycznia i lutego obniżył się o 101 milionów zł., w pewnej mierze także z przyczyn sezonowych. Płynność rynku utrzymywała się na wysokim poziomie. Odbiło się to na rynku lokacyjnym, powodując dość znaczną zwyżkę kursów papierów. W marcu jednak, pod wpływem wypadków politycznych, dość korzystny rozwój sytuacji na rynku pieniężnym został zakłócony. Pod wpływem wydarzeń, które spowodowały konieczność zwiększenia stanu obronnego, a w związku z tym konieczności przysposobienia gospodarczego, nastąpiło zwiększenie rezerw gotówkowych. W konsekwencji, wzrosło bardzo silnie zapotrzebowanie na kredyty Banku Polskiego, przede wszystkim ze strony instytucji finansowych, pociągając za sobą wzrost obiegu pieniężnego o 325 milionów zł.

Polityczne wypadki marcowe znalazły na rynku lokacyjnym stosunkowo słaby oddźwięk. Wahania kursów były stosunkowo nieduże. W porównaniu więc z końcem grudnia ub. r. kursy papierów procentowych w końcu marca rb. były niższe o 1,4 proc., a kursy akcji były nawet wyższe o 8,0 proc.

Jak powinien być dokonywany wywóz towarów polskich do Rumunii?

Warszawa, 1. 5. (g. m.) Ostatnio często się zdarza, że firmy polskie nie biorą pod uwagę rumuńskiego systemu importowego, co powoduje znaczne straty i utrudnienia w ich pracy handlowej.

Celem uniknięcia całego szeregu powtarzających się nieporozumień i komplikacji, na jakie natrafiają firmy polskie przy eksporcie do Rumunii, Ministerstwo przemysłu i handlu wyjaśniło, że reglamentacją importu zajmuje się w Rumunii dyrekcja reglamentacji handlu zagranicznego, będąca autonomicznym departamentem przy Ministerstwie gospodarki narodowej.

System reglamentacji polega na tym, że każda firma, tak przemysłowa, jak i handlowa, pragnąca ubiegać się o pozwolenia importowe, musi posiadać roczną kwotę importową, w granicach której Dyrekcja reglamentacji przyznaje w odstępach kwartalnych pozwolenia importowe. Roczną kwotę importową firmy otrzymują w zależności od spełnienia szeregu warunków. Procedura przyznawania nowych kwot importowych jest bardzo sztywna i firmom, które dotychczas kwoty takiej nie posiadają, jest trudno ją uzyskać. Bywają wypadki, że Dyrekcja reglamentacji przyznaje pozwolenia importowe w tzw. superkwotach, poza posiadaną kwotą, jednakże nie jest to zwyczajem, a i w tych wypadkach pierwszeństwo mają firmy już posiadające kwotę importową.

Wobec tego polskie firmy eksportujące do Rumunii, przed nawiązaniem kontaktu, czy wysyłką towaru dla firmy rumuńskiej, winny upewnić się: 1) czy firma rumuńska posiada roczną kwotę importową i 2) czy rumuńska firma nie wyczerpuje swojej kwoty importem z innego kraju.

Jedynie w wypadkach, gdy firma rumuńska będzie odpowiadać powyższym dwu warunkom, firma polska będzie mogła liczyć na powodzenie swojej akcji eksportowej.

Dodać należy, że ambasada R. P. w Bukareszcie nie może interweniować w kierunku uzyskania pozwoleń importowych dla firm nie posiadających prawa importu, czego domagają się często firmy polskie bezpośrednio lub za pośrednictwem Państwowego Instytutu Eksportowego.

Ambasada R. P. w Bukareszcie na konkretne zapytanie może udzielić informacji o kwocie importowej danej firmy.

WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE do kl. I. od rocznika 1933 przyjmuje Sekretariat przy ul. Brzozowej L. 5 codziennie z wyjątkiem soboty i świąt od godziny 9 do 15.



CZERWIEC
2
PIĄTEK

Wschód słońca 3 g 20 m
Zachód słońca 19 g 24 m
15 Siwan 5699

Akcja letnia Oddziału Krakowskiego „TOZ-u"

Za 3 tygodnie dzieci szkolne opuszczają mury szkół. Rodzice zamożniejsi postarają się o to, aby ich dzieci nabrały świeżych sił przez te wakacje na wolnym powietrzu, w otoczeniu pól, lasów, gór lub nad morzem. Cóż jednak uczynią rodzice biedniejsi lub bezrobotni, którzy w czasie roku szkolnego nie mogą dać swoim dzieciom nawet strawy potrzebnej dla ich normalnego rozwoju fizycznego? Ci bardzo liczni, niestety, rodzice sami nie są w stanie zapobiec temu, aby ich wątłe dzieci nie wałęsały się w czasie wakacji głodne i bez opieki po ulicach wielkiego miasta pełnych kurzu.

„TOZ" chce przyjść z pomocą tym rodzicom i dać ich dzieciom w czasie wakacji obfite i odpowiednie odżywianie, zapewnić im możliwość swobody ruchów na świeżym powietrzu, wśród gier, zabaw, gimnastyki i śpiewów pod opieką lekarską i wykwalifikowanych wychowawców i wychowawczyń.

W tym celu „TOZ" przystępuje do urządzenia tak, jak w roku ubiegłym, PÓŁKOLONII DLA 600 DZIECI szkolnych w bardzo obszernym parku (dostosowanym dzięki specjalnym urządzeniom do potrzeb Półkolonii), przy farmie Tow. „Chaklanut" w Bonarce, oraz uruchomi, jak co roku Półsanatorium i Sanatorium w „Leżalni" na Woli Duchackiej dla dzieci słabowitych i zagrożonych gruźlicą.

To tak ważne i pilne zadanie „TOZ" będzie mógł spełnić tylko przy bardzo wydatnej pomocy Społeczeństwa. Dlatego też zwracamy się z gorącym apelem, aby Społeczeństwo nasze w zrozumieniu doniosłości tej akcji nie szczędziło ofiar na ten cel.

Niechaj każda rodzina, wysyłająca swoje dzieci na wywczasy letnie pamięta o tych biednych, wątłych i wygłodzonych dzieciach i złoży hojny datek na rzecz akcji letniej „TOZ'u". Ofiary pieniężne i w naturze można składać w biurze „TOZ'u", Dietla 56 tel. 215-69 w godzinach od 15—19-tej lub na konto P. K. O. Nr. 109475.

ZARZĄD TOZ'u" W KRAKOWIE

—o—

Jubileusz wynalezienia sztuki drukarskiej

W sali czytelni Polskiej Akademii Umiejętności odbyło się posiedzenie koła krakowskiego Związku Bibl. Polskich z udziałem licznych gości interesujących się książką i bibliotekarstwem, na którym zastanawiano się nad sprawą uczczenia przypadającej w przyszłym roku 500-nej rocznicy wynalezienia sztuki drukarskiej, nad zjazdem bibliotekarzy polskich i równoczesnym przeniesieniem Biblioteki Jagiellońskiej do nowego gmachu.

Na wstępie posiedzenia, któremu przewodniczył dyr. Klemensiewicz, referat na temat wspomnianych spraw wygłosił dyrektor Bibl. Jagiellońskiej dr Edward Kuntze, który stwierdził, że zarówno zjazd bibliotekarzy, jak rocznica jubileuszowa oraz sprawa nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej będą niewątpliwie obchodzone w tym samym czasie uruchomienie zaś organizacyjne powyższych uroczystości wymaga dłuższych przygotowań.

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, po której wybrano komitet z rektorem Stan. Estreicherem i dyr. E. Kuntzem na czele, który ma się zająć sprawą organizacji zjazdu bibliotekarzy, a równocześnie nawiązać kontakt z różnymi instytucjami i stowarzyszeniami w sprawie utworzenia rozszerzonego komitetu, mającego za zadanie przygotowanie uroczystości wiązanych z rocznicą wynalezienia sztuki drukarskiej.

Znowu upadło oskarżenie o obrazę narodu polskiego

Do władz prokuratorskich w Krakowie wpłynęło oskarżenie przeciw Feidze Spett, żonie kupca, zamieszkałej przy ul. Szlak w Krakowie. Była ona pod zazutem użycia obelżywych wyrażeń, stanowiących obrazę narodu polskiego.

Przeciw Feidze Spett sporządzony został akt oskarżenia i stanęła ona przed sądem krakowskim w dniu 8 marca br. Sąsiadka jej Maria Molendewiczowa zeznała, że Feiga Spett w czasie sprzeczki na korytarzu użyła obraźliwych słów, wołając pod jej adresem m. in. Ty polska świnio.

Sędzia dr Konopka uznał Spettową winną zarzuconego jej przestępstwa i skazał ją na półtora roku bezwzględnego więzienia. Równocześnie sędzia dr Konopka zarządził aresztowanie Spettowej na sali rozpraw.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa apelacyjna, którą prowadził s. a. dr Gardulski. Sąd Apelacyjny przesłuchał ponownie świadka Molendowiczową, po czym ogłosił wyrok znoszący wyrok pierwszej instancji i uniewinniający Spettową w całości, albowiem sąd nie dał wiary zeznaniom świadka.

Na podstawie tego wyroku Spettowa została natychmiast zwolniona z więzienia. Oskarżał prok. dr Garbaczyński, bronił adw. dr Kruh.

Ważne dla okradzionych

Wydział Śledczy zatrzymał przy kasie biletowej Muzeum Narodowego złodzieja kieszonkowego, u którego zakwestionowane zostały trzy portmonetki, a to: jedna męska skórkowa, jedna damska wyrobu góralskiego i jedna damska czarna, pochodzące z kradzieży.

Zainteresowane osoby mogą zgłaszać się w Wydziale Śledczym w godzinach urzędowych, celem rozpoznania portmonetek.

Zamiast pięciu lat więzienia — wyrok uniewinniający

Na ul. Wieczystej w Krakowie doszło w lipcu 1937 do krwawej awantury w czasie której zabity został niejaki Szczepan Rychlik. O spowodowanie śmierci Rychlika zostali oskarżeni Jan Lewinger i Władysław Moskiewicz, których sąd krakowski zasądził po pięć lat więzienia. Sąd Apelacyjny zatwierdził ten wyrok.

Moskiewicz wniósł kasację i Sąd Najwyższy polecił apelacji krakowskiej powtórne rozpatrzenie sprawy. Obecnie Sąd Apelacyjny wydał w tej sprawie wyrok uniewinniający i Moskiewicz został zwolniony z więzienia.

Osobiste porachunki

Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Smolki do Ormiana Hirscha (lat 50), zam. przy ul. Smolki l. 18, który na tle osobistych porachunków, został pobity laską po głowie, przez Hartfelda Samuela (lat 27), zam. przy ul. Smolki l. 18. Ormian został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

Aresztowanie oszustki

Onegdaj została zatrzymana przez organa P. P. Wiktoria Mędrek (lat 40), zam. w Woli Duchackiej, która grasowała na terenie Krakowa, dopuszczając się oszustw na szkodę różnych starszych kobiet, jak służących, dozorczyń domu, kucharek itp. Oszustwa te polegały na tym, że obiecywała im zamieniać banknoty na monety złote. W taki sposób zostało poszkodowanych kilkanaście kobiet na ogólną sumę około 10.000 zł. Wiktoria Mędrek została przekazana władzom sądowym i osadzona w więzieniu.

W czasie przesłuchania w Wydziale Śledczym poszkodowane kobiety rzuciły się na oszustkę i byłyby ją pobiły, gdyby nie interwencja policji.

— UROCZYSTY RAPORT ORGANIZACJI HISTADRUT HANOAR HECHALUCI: Jutro, w sobotę, dnia 3 b. m. godz. 19.30, odbędzie się na boisku „Makkabi" przy ul. Dietla-Koletek uroczysty raport gniazda krakowskiego org. Histadrut Hanoar Hechaluci. Na program raportu złożą się: przemówienia, przekazanie sztandaru najmłodszej warstwie gniazda, defilada. W części artystycznej raportu, wystąpi chór organizacyjny, koło dramatyczne, odbędą się symboliczne tańce palestyńskie. Na powyższą imprezę zaprasza kierownictwo organizacji, Społeczeństwo i młodzież żydowską Krakowa. Wstęp wolny.

—oo—

ZGŁOSZENIA DO EGZAMINU WSTĘPNEGO do klasy I. i wyższych gimnazjum ogólnokształcącego i mechanicznego (zawodowego) Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie przyjmuje Dyrekcja Szkoły codziennie z wyjątkiem sobót i świąt od godz. 12 do 14 w budynku szkolnym, Brzozowa 5.

Egzamin odbędzie się w drugiej połowie czerwca b. r.

—oo—

—oo—

— STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO" oraz STOW. MED. ŻYD. U. J. w Krakowie urządzą XII. KOLONIĘ AKADEMICKĄ w Krynicy i Żegiestowie od 15 VI. do 31 VIII br. Bliższe szczegóły w następnych komunikatach oraz w Stow. syjonistycznym ul. Przemyska 3 tel. 107-64

—oo—

Przed nową niesamowitą czystka w ZSRR.

Ryga, 1. 6. (A). Wedle wiadomości z Moskwy, pogłoski o niełasce szefa sztabu komandora Szaposznikowa, o czym donosiliśmy onegdaj, wydają się potwierdzać. Pomimo zachowanej przez czynniki miarodajne jak najdalej posuniętej dyskrecji, poczynania ministra spraw wewnętrznych Berii w sposób wyraźny wskazują, że tajemnicza afera Szaposznikowa zatacza coraz szersze kręgi. I tak np. mówi się o niełasce, a nawet aresztowaniu Ulrycha, który był przewodniczącym sądów we wszystkich ostatnich procesach rosyjskich. Również usunięcie ze stanowiska prokuratora Związku Sowieckiego osławionego Wyszyńskiego, który wspólnie z G. P. U. montował wspomniane procesy, ma pozostawać w ścisłym związku z aferą Szaposznikowa. Poza tym wymienia się nazwiska Antoniuka, Mechlisa i Jeżowa oraz szeregu innych osób, które wedle tezy Berii miały dopomagać Szaposznikowi w wykonywaniu poleceń wywiadu niemieckiego. Makabryczna wprost teza Berii zmierza do tego, że Szaposznikow był istotnie agentem niemieckim i odgrywał w ten sposób podwójną rolę.

Do wykrycia całej afery Szaposznikowa miał ponoć przyczynić się emigracyjny pułkownik Skoblin, który, jak wiadomo, był agentem G. P. U. Podobno już najbliższe dni przyniosą w tej aferze wiele niespodzianek i sensacyj.

O uprzemysłowienie Małopolski Wschodniej

Warszawa 1. 6. PAT. Pan prezes Rady Ministrów generał Sławoj Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym delegację m. Lwowa w osobach prezydenta miasta posła na Sejm dr. Ostrowskiego, rektora Politechniki Lwowskiej prof. Nadolskiego i prezesa Izby przemysłowo-handlowej p. Szarskiego, która złożyła memoriał w sprawie uprzemysłowienia Małopolski Wschodniej.

Belgia i Holandia nie zawierają sojuszu

Bruksela 1. 6. PAT. Przemawiając na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych, premier Pierlot oświadczył, iż rząd jego będzie kontynuował politykę zagraniczną poprzednich gabinetów. Odpowiadając na zapytanie, premier zaznaczył, iż z Holandią nie są prowadzone żadne rokowania w sprawie sojuszu wojskowego między obu krajami, chociaż stosunki z tym państwem są doskonałe.

Attache angielski aresztowany przez Japończyków na froncie chińskim

Londyn, 1. 6. PAT. Otrzymano tu wiadomość że płk. Christopher Spear, attache wojskowy przy ambasadzie brytyjskiej w Czungking został aresztowany w Kałganie przez władze japońskie. Szczegółów incydentu na razie brak, sądzą tu jednak, że pułkownik, zwiedzając linie chińskie, przekroczył przez omyłkę linie japońskie.

W Anglii i Francji powstaje legion czeski

Londyn, 1. 6. (A) Dzienniki angielskie poświęcają sporo uwagi kwestii legionu czeskiego. Związane to jest ściśle z nazwiskiem generała Prchali, który — jak wiadomo — przebywa teraz w Polsce. Podobno były reprezentant Pragi w Huszcie miał przedstawić polskim czynnikom miarodajnym odpowiedni program, jak jednak program ten został przyjęty, tego prasa londyńska nie wie. Z ostateczną odpowiedzią Polski łączony jest tu ewentualny projekt osiedlenia się generała Prchali w Londynie.

Paryż, 1. 6. (r). W kołach politycznych uważa się za pewne, że w Anglii i Francji wszystko jest przygotowane, by w razie dojścia do zatargu zbrojnego powstał na terenie obu tych mocarstw legion czeski. Demobilizowani oficerowie i podoficerowie byłej armii czeskiej przekraczają masowo granice Protektoratu mimo wszystkich związanych z tym niebezpieczeństw i na emigracji czekają na chwilę, w której będą mogli zmyć hańbę kapitulacji Syrovy'ego i Hachy. Zbiegowie są na zachodzie przyjmowani życzliwie. Mają oni stanowić trzon legionu czeskiego, który będzie walczył po stronie demokracyj. Tymczasem władze francuskie i angielskie chętnie udzielają zbiegom zatrudnienia. W szczególności łatwo znajdują pracę specjaliści dawnego czeskosłowackiego lotnictwa.

Seria katastrof

Rzym, 1. 6. PAT. Wczoraj o godz. 14-tej zawalił się most na rzece Po w Moncalieri. Na moście tym przerwano komunikację kołową od rana, ponieważ stwierdzono, że most był zagrożony. Zagrożenie wywołane było, jak zapewniają dzienniki, nie przyborem wody, ale obsuwaniem się środkowego przęsła. Zakaz ruchu nie dotyczył pieszych i cyklistów. W chwili, gdy most runął, znajdowało się na nim około 30 przechodniów oraz pewna ilość cyklistów. Zdołano dotychczas uratować 15 osób ... zidentyfikować zwłoki dwóch ofiar. — Spośród rannych 5 walczy ze śmiercią.

Dalsze poszukiwania za ofiarami katastrofy, prowadzone przez techniczne oddziały wojskowe i straż pożarną, są w toku.

* * *

Rzym, 1. 6. PAT. Niedaleko Padwy spadł trójmotorowy bombowiec. Załoga, złożona z oficera, podoficera i 3-ch żołnierzy, poniosła śmierć.

* * *

Bukareszt, 1. 6. PAT. W pobliżu Cincea w departamencie Cluj autobus wpadł w przepaść. Jeden z pasażerów został zabity a 19 odniosło rany.

* * *

Londyn, 1. 6. PAT. Wskutek zderzenia z samochodem ciężarowym na przejeździe kolejowym wykoleił się pociąg osobowy, idący z Konstanton. Katastrofa wydarzyła się pod Hilgay niedaleko Downhamarket. 6 osób zostało zabitych, a 12 odniosło rany.

* * *

Akron (Ohio), 1. 6. (t). Według ostatnich wiadomości, w katastrofalnym wybuchu gazu w szkole w Barbertown padło 57 osób rannych. Wśród ofiar wybuchu 53 stanowią dzieci a 4 osoby dorosłe spośród personelu nauczycielskiego i służby.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

powracają z „raju" hitlerowskiego

Katowice, 1. 6. (K) Wczoraj wieczorem przez zieloną granicę powróciło do Polski kilkanaście osób, które przed niedawnym czasem zbiegły na teren Rzeszy, gdzie im agitatorzy hitlerowscy obiecali złote góry. Przekonawszy się, jak wygląda raj hitlerowski, powrócili pomimo grożących im kar do Polski. Zatrzymani ze skruchą przyznali się do winy. Jak widać, reemigracja zbiegłych do Vaterlandu wzmaga się z dnia na dzień.

Krwawa tragedia miłosna

Katowice, 1. 6. (K) Dzisiejszej nocy rozegrał się w Knurowie krwawy dramat miłosny. Robotnik Edward Potempa, chcąc się zemścić na Janinie Rduchównie za zerwanie z nim narzeczeństwa, przyczaił się w polu i w pewnej chwili, gdy Rduchówna przechodziła szosą do pracy, wyskoczył z ukrycia i brzytwą poderżnął dziewczynie gardło. Następnie Potempa zadał swej ofierze jeszcze kilka ciężkich ran kijem, po czym stwierdziwszy, że Rduchówna już nie żyje, rzucił się na pobliskim torze pod przejeżdżający pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

5 ofiar katastrofy samochodowej

Katowice, 1. 6. (K) Wczoraj w godzinach wieczornych na szosie w Bełku pod Rybnikiem wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Samochód osobowy kierowany przez szofera Alfreda Kramzeta chcąc wyminąć trzyletniego chłopca, który wybiegł na jezdnię tuż przed samochodem, skręcił nagle w bok, przy czym wjechał na przydrożne drzewo. Skutki zderzenia były fatalne. Właściciel samochodu Wojciech Gajowczyk poniósł śmierć na miejscu, szofer Kramzer oraz dwaj pasażerowie Ernest Ziętek i Leon Swodoba jak również mimowolny sprawca katastrofy Bernard Drążek doznali połamania nóg oraz ciężkich obrażeń wewnętrznych. Zwłoki Gajowczyka umieszczono w kostnicy, zaś rannych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Auto uległo kompletnemu rozbiciu.

Ujęcie świętokradcy

Katowice, 1. 6. (K) Wczoraj wieczorem włamano się do 2 kościołów parafialnych w Starym i Nowym Bieruniu. Sprawca rozbił tabernaculum, wyłamał skarbonki po czym zabrawszy większą ilość pieniędzy zbiegł. W wyniku pościgu policja ujęła 21-letniego Emila Piątka z Żor, przy którym znaleziono 2 dłuta stolarskie oraz bilon pochodzący z kradzieży. Piątek przyznał się do obu włamań.

Warszawa, 1. 6. ŻAT. Ogólny Komitet Pomocy uchodźcom z Niemiec prosi uchodźcę S. Artmanna o skomunikowanie się z biurem komitetu Warszawa, Tłumackie 3.

Wojewoda Grażyński zaproszony do Bukaresztu

Warszawa, 1. 6. PAT. Na zaproszenie J. K. M. króla Karola II rumuńskiego wyjeżdża w dniu 9 b. m. do Bukaresztu przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego wojewoda dr M. Grażyński. Pan wojewoda Grażyński weźmie udział w wielkim dorocznym rumuńskim święcie młodzieżowym. Wraz z wojewodą dr Grażyńskim wyjeżdża również na zaproszenie władz rumuńskich kierownik działu zagranicznego naczelnictwa Z. H. P. p. H. Kwapiszewski.

Obchód świąt narodowych Francji i Stanów Zjednoczonych

Warszawa, 1. 6. (A) Wkrótce ukonstytuuje się specjalny komitet dla zorganizowania w roku bieżącym szczególnie uroczystych obchodów w Warszawie i innych miastach Polski w dniach świąt narodowych Francji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Święta te, przypadające w miesiącu lipcu, staną się powodem manifestacji, mających na celu podkreślenie przyjaźni, łączącej Polskę z obu krajami.

Pisarz litewski — laureatem nagrody Pen Clubu polskiego

Warszawa, 1. 6. PAT. Na ostatnim posiedzeniu Pen Clubu polskiego przyznano tegoroczną nagrodę za przekład z literatury polskiej pisarzowi litewskiemu Fabijasowi Neweraviciusowi za całokształt działalności przekładowej, ze specjalnym uwzględnieniem „Chłopów" Reymonta.

Pen Club polski zaprosił laureata do Warszawy, celem wręczenia mu nagrody.

Nowe kubańskie przepisy imigracyjne

Warszawa, 1. 6. (A). Nadesłane obecnie do Polski kubańskie przepisy imigracyjne wprowadzają następujące zmiany: Przyjazd imigrantów na Kubę zależny jest od zewolenia, udzielanego przez tamtejsze ministerstwo spraw zagranicznych oraz ministerstwo pracy i opieki społecznej. Imigranci muszą posiadać wizy konsularne. Emigrujący muszą deponować 500 dolarów. Dotyczy to każdego członka rodziny powyżej lat 14-tu. Depozyt może być wpłacony na miejscu na Kubie.

Oficjalny wynik wyborów do Rady miejskiej w Przemyślu

Przemyśl, 1. 6. (Seg.) Główna Komisja Wyborcza w Przemyślu podała do publicznej wiadomości urzędowy wynik wyborów do Rady miejskiej, które odbyły się, jak już donieśliśmy, w niedzielę 21 maja. Czterdzieści foteli radzieckich podzielono między poszczególne ugrupowania ostatecznie w następujący sposób: OZN 15, PPS — 11, endecy 5, Żydzi 9. Po różnych obliczeniach zmieniających skład osobowy uznała Komisja za wybranych spośród list żydowskich: 6 radnych z Bloku Narodowo-Gospodarczego (ławnik W. Haspel, inż. Guttman, Abr. Laufer, Dr Schweber, R. Schmutzmanowa i Dr Türkel), dwóch z listy Bundu i „Jad Charucim" (Dr Gottdank i J. Strudler) i jednego z listy Agudy (Abraham Katz, kandydujący na 7-ym miejscu).

W wyborach wzięło udział 17,200 osób, co stanowi około 60 procent uprawnionych. Największa ilość głosów na radnego padła w I. okręgu (ławnik Wilhelm Haspel 1361), najmniej głosów zdobył radny endecki em. płk. Stutzman (w VII okręgu — Zasanie 275 gł.)

Termin do wniesienia protestów wyborczych upływa dnia 6 czerwca br. Według dotychczasowych zapowiedzi wybory zostaną zaskarżone przez różne ugrupowania we wszystkich 10 okręgach wyborczych. Jak wiadomo, unieważniono 16 list, w tym dwie żydowskie.

Skazani za pikietowanie sklepów żydowskich w Wojniczu

Warszawa, 1. 6. (A). Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał 10 członków Stronnictwa Narodowego na kary 5 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu za pikietowanie sklepów żydowskich w Wojniczu.

Lwowskie sensacje

Lwów, 1. 6. (B). Przed trybunałem Sądu Okręgowego we Lwowie rozpoczął się dziś proces dra Henryka R., 18-letniej Stefanii K. wydalonej uczenicy gimnazjalnej, 24-letniej Eugenii B., żony urzędnika prywatnego i Ireny V., oskarżonych o czerpanie zysków z nierządu.

Lwów, 1. 6. (B). Portier kina „Kopernik" Matjaszuk poderżnął gardło swej narzeczonej Szeplińskiej za to, że odmówiła zgody na małżeństwo. Matjaszuka aresztowano.

Także prof. Kotarbiński gotów zrezygnować z katedry

o ile nie zostanie położony kres dzikim wyczynom na wyższych uczelniach

Warszawa, 1. 6. (A). Przed dzisiejszym wykładem na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego prof. Tadeusz Kotarbiński oświadczył studentom, że jest wstrząśnięty do głębi mordem, dokonanym na Landesbergu. „Jest dążeniem nas wszystkich — oświadczył prof. Kotarbiński — aby winni zostali jak najprędzej ujęci i ukarani.

O ile nie zostanie położony kres tym dzikim wyczynom na uczelniach, wówczas zrezygnuję z katedry wraz z kolegą Michałowiczem" — zakończył prof. Kotarbiński.

Odrzucone żądanie studentów endeckich na W. W. P.

Warszawa, 1. 6. (A) Do dyrektora Wolnej Wszechnicy Polskiej zgłosiła się delegacja studentów endeckich z żądaniem wprowadzenia ghetta ławkowego, czemu jednak rektor kategorycznie odmówił.

Co zawiera niemiecko-duński pakt nieagresji

Berlin, 1. 6. PAT. Podpisany przez Danię i Niemcy pakt o nieagresji składa się z dwóch artykułów i krótkiego protokołu dodatkowego.

Artykuł 1-szy brzmi: Rzesza niemiecka i królestwo Danii nie rozpoczną w żadnym wypadku przeciwko sobie kroków wojennych ani też nie zastosują innego rodzaju aktów gwałtu. W razie gdyby ze strony trzeciego mocarstwa doszło do akcji, wyżej wymienionej, a skierowanej przeciwko jednej z zawierających układ stron, druga zawierająca układ strona nie będzie w żaden sposób tej akcji popierać.

Artykuł 3: Układ ten ma być ratyfikowany, akty zaś ratyfikacji mają być możliwie najszybciej wymienione w Berlinie. Układ wchodzi w życie z chwilą wymiany aktów ratyfikacji i posiada ważność na okres 10-ciu lat. W razie jeśli układ nie zostanie najpóźniej na rok przed upływem ważności wymówiony przez jedną ze stron, ważność jego przedłuża się na okres dalszych 10-ciu lat.

Podczas podpisywania niemiecko-duńskiego paktu o nieagresji, stwierdzono w dodatkowym protokole co następuje:

Nie będzie uważane za udzielanie poparcia przez stronę nie biorącą udziału w konflikcie, w myśl art. 1 ust. 2, jeśli zachowanie się tej strony będzie zgodne z ogólnymi zasadami neutralności. Nie będzie przeto uznane za niedopuszczalne popieranie, jeśli między nie biorącą udziału w konflikcie stroną, zawierającą układ a trzecim mocarstwem, utrzymana będzie w dalszym ciągu normalna wymiana towarów i tranzyt towarowy.

Istnienie Szekspira -- niezbicie stwierdzone?

Berlin, 1. 6. PAT. Agencja D. N. B. donosi z Londynu, że kierownik działu rękopisów w Muzeum Brytyjskim dr. Robin Flower twierdzi, że udało mu się rozwiązać zagadkę osobowości Szekspira. Na podstawie zbadania wielu starych stron manuskryptu, przedstawiającego epizody z życia Tomasza Moore'a, dr Flower po drobiazgowych studiach nad charakterem pisma oraz papierami miał ustalić, że Szekspir rzeczywiście istniał i że nie jest identyczny z postacią Franciszka Bakona.

Niezwykłe perypetie sądowe zabójstwa podczas zabawy

Przemyśl, 1 6. (Seg.). Podczas zabawy weselnej w miejscowości Kotów pod Dobromilem, zginął w tajemniczych okolicznościach wieśniak Teodor Gromisz. Mianowicie podczas tańców zgasło nagle światło, a w ciemnościach oddał ktoś do Gromisza dwa strzały, które spowodowały natychmiastową śmierć. Zbrodnia ta miała miejsce na wiosnę ub. roku. Po dłuższym śledztwie postawiła prokuratura przemyska w stan oskarżenia dwóch wieśniaków, Józefa Łesyka i Wasyla Chmaraka. Pierwszy odpowiadał za dokonanie zabójstwa na osobie śp. Gromisza, drugiego zaś oskarżono o udzielenie pomocy sprawcy przez zgaszenie lampy.

Sprawę rozpatrywał w I. instancji Sąd Okręgowy w Przemyślu, który w wyniku rozprawy ogłosił sensacyjny wyrok. Oto oskarżonego, jako sprawcę zbrodni Łysyka w zupełności uniewinnił, a domniemanego pomocnika Chmaraka uznał winnym zbrodni zabójstwa i skazał go na 15 lat więzienia.

Na skutek apelacji prokuratora, który w dalszym ciągu utrzymywał, że zasądzony nie był właściwym sprawcą, rozpatrzył tę sprawę Sąd Apelacyjny we Lwowie, który znów polecił natychmiast aresztować uniewinnionego Łysyka, a celem dokładnego zaznajomienia się z sytuacją zarządzono wizję Sądu Apelacyjnego na miejscu. Onegdaj udał się trybunał sądu apel. do Kotowa, gdzie przeprowadzono rozprawę trwającą 3 dni. Przesłuchano ponownie kilkudziesięciu świadków. W wyniku tej rozprawy uchylił Sąd Apelacyjny wyrok sądu przemyskiego i uznał obydwu oskarżonych winnymi występku brania udziału w bójce, z której wynikła śmierć Gromisza. Józefa Łesyka skazano na 5 lat więzienia, a Wasyla Chmaraka na 4 lata. Obronę wnosił adw. dr Leib Landau ze Lwowa i Dr. Grossfeld z Przemyśla.

„Ochotnicy" włoscy wyjechali z Hiszpanii

Kadyks, 1. 6. PAT. Od godz. 8 wieczór do godz. 2 w nocy jeden za drugim odchodziły statki włoskie, wiozące ochotników włoskich i 5000 Hiszpanów do Neapolu. Ostatni wyszedł z portu krążownik „Duc d'Aosta", który eskortować będzie flotyllę transportowców. W porcie odjeżdżających legionistów żegnał przemówieniem minister Suner i generał Queipo de Llano.

Madryt, 1. 6. PAT. Dziennik „Madrit" donosi, że gen. Queipo de Llano wraz ze swym sztabem odjeżdża do Rzeszy, gdzie weźmie udział w uroczystościach związanych z powitaniem ochotników niemieckich.

Zanosi się na niespodzianki na terenie Protektoratu

Berlin, 1. 6. PAT, Teren czeski jest nadal hermetycznie oddzielony od Rzeszy. Wszelkie starania o uzyskanie pozwolenia na wjazd do Pragi natrafiają na olbrzymie trudności. O nastrojach ludności w stosunku do okupujących wojsk niemieckich świadczą jedynie skąpe wiadomości, wychodzące na jaw dzięki niedyskrecji osób wracających z Pragi.

Dziś wydany został komunikat urzędowy, donoszący, iż kanclerz Hitler przyjął na dłuższej konferencji protektora Czech i Moraw barona von Neuratha. Równocześnie nadchodzą z terenu Protektoratu wiadomości, że urzędnikom niemieckim tam pracującym zaleca się traktować Czechów, jako Niemców. Zmierza się więc do całkowitego wyeliminowania języka czeskiego, domagając się od wszystkich Czechów władania językiem niemieckim.

Według obiegających uporczywie pogłosek ze strony rządu Rzeszy spodziewać się należy pewnych zasadniczych pociągnięć, które zmienią prawdopodobnie obecną sytuację prawną protektoratu.

* * *

Praga, 1. 6. PAT. Komitet wspólnoty narodowej na odbytym dziś posiedzeniu powziął decyzję przedłożenia kompetentnym czynnikom niemieckim żądania, by wydany przez Niemców zakaz organizowania i urządzenia zgromadzeń publicznych został odwołany.

Komitet stwierdził, że zakaz zgromadzeń uniemożliwia przeprowadzenie konsolidacji społeczeństwa czeskiego i naraża podstawowe zasady organizacji czeskiego życia narodowego.

* * *

Praga, 1. 6. PAT. Władze niemieckie skonfiskowały wszelki sprzęt techniczny, będący własnością czeskiego Aeroklubu, w tym 32 samoloty. Działalność klubu została w ten sposób całkowicie powtrzymana.

* * *

Berlin, 1. 6. PAT. W Niemczech zatrudnia się obecnie na robotach równocześnie z robotnikami czeskimi również i czeskich inżynierów.

* * *

Berlin, 1. 6. PAT. Dekretem szefa tajnej policji zakazano na terenie całych Niemiec aż do odwołania rozpowszechniania krakowskiego „I. K. C." oraz szeregu innych wydawnictw zagranicznych, poruszających sprawy czeskie.

Spotkanie Halifax-Mołotow dla przyspieszenia zawarcia paktu

Londyn, 1. 6. (t) Formalna odpowiedź sowiecka na ostatnie propozycje brytyjskie nie została jeszcze doręczona. W Londynie spodziewają się, że odpowiedź ta w ciągu najbliższych dwóch lub trzech dni doręczona będzie w Moskwie ambasadorowi Seedsowi.

W kołach brytyjskich uważają, że zastrzeżenia wysunięte w mowie Mołotowa zdają się wskazywać, iż kontynuowanie rokowań w dotychczasowy sposób na zwykłej drodze dyplomatycznej może się przeciągnąć jeszcze dwa lub trzy tygodnie. W tych warunkach w tutejszych kołach politycznych powstała myśl, że najlepiej byłoby doprowadzić do osobistego kontaktu między obu stronami, gdyż w ten sposób najłatwiej byłoby usunąć istniejące jeszcze różnice zdań.

Ambasador brytyjski konferował z Mussolinim i hr. Ciano

Rozmowy nacechowane wielką otwartością i szczerością

Rzym, 1. 6. PAT. Dziś po południu odbyła się rozmowa ambasadora brytyjskiego przy Kwirynale Percy Loraine z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano. Ambasador brytyjski konferował w ubiegłą sobotę z Mussolinim w obecności ministra spraw zagranicznych hr. Ciano. Według krążących pogłosek, rozmowa ta, która była pierwszym dłuższym kontaktem politycznym nowego ambasadora angielskiego z szefem rządu włoskiego, nacechowana wielką otwartością i szczerością, pozwoliła obu stronom dokładnie poznać punkt widzenia Włoch i Anglii na bieżące zagadnienia i zobowiązania międzynarodowe.

Przymierze turecko-egipskie

Rzym, 1. 6. PAT. Donoszą z Kairu, iż tamtejszy dziennik „Misri" komentując zbliżającą się wizytę egipskiego ministra spraw zagranicznych w Ankarze przewiduje możliwość zawarcia sojuszu turecko-egipskiego. Zdaniem prasy egipskiej, ewentualność takiego aliansu braan jest pod uwagę przez Anglię od chwili zawarcia układu angielsko-tureckiego.

Znowu obawa o los łodzi podwodnej

Londyn, 1. 6. (t). Panuje duże zaniepokojenie co do losu nowej łodzi podwodnej „Thetis", która o godz. 13-tej zagłębiła się w morzu w odległości 50 mil od Birkenhead. „ Thetis" miała wypłynąć na powierzchnię po dokonaniu próbnych ćwiczeń o godz. 16.30. Dotychczas nie otrzymano od niej żadnych sygnałów.

Na pokładzie łodzi prócz 55 marynarzy i oficerów, stanowiących jej załogę, znajduje się 20 przedstawicieli firmy „Camel Laird" oraz inżynierowie, eksperci admiralicji.

WYCZERPUJĄCA ROZMOWA HALIFAX—RACZYŃSKI

Londyn, 1. 6. PAT. Lord Halifax powrócił dziś po południu z urlopu świątecznego, spędzonego w swoim majątku w Yorkshirę, do Londynu i przyjął ambasadora Raczyńskiego, z którym odbył dłuższą wyczerpującą rozmowę.

Koordynacja państwowej akcji informacyjnej w Prezydium Rady Ministrów

Warszawa, 1. 6. PAT. Jak się dowiaduje PAT, prowadzona dotychczas przez poszczególne Ministerstwa akcja informacyjna rządu zostaje obecnie w znacznym stopniu scentralizowana w Prezydium Rady Ministrów przez powiązanie w jednej komórce organizacyjnej nici aparatu państwowego, naświetlającego zjawiska życia politycznego i gospodarczego wobec opinii publicznej w kraju i zagranicą.

Dla realizacji tego celu powstanie przy premierze specjalna komisja, w skład której wejdą delegaci zainteresowanych ministrów oraz dyrektor biura zadań specjalnych. Komisja ta spółdziałać będzie w ustalaniu linii wytycznych i zasięgu państwowej akcji informacyjnej, obejmującej najważniejsze bieżące sprawy państwowe, a przede wszystkiem — z dziedziny polityki wewnętrznej, zagranicznej, zagadnień wojskowych i gospodarczych. Członkowie komisji (delegaci ministrów) czuwać będą ponadto nad realizacją tych ustaleń dostępnymi poszczególnym Ministerstwom środkami działania.

Pan premier zarządził również, aby biuro zadań specjalnych zajęło się organizowaniem w Prezydium Rady Ministrów stałych informacyjnych konferencyj prasowych z udziałem redaktorów naczelnych czasopism i redaktorów niektórych działów w czasopismach agencyj informacyjnych oraz kierowników referatów prasowych wszystkich Ministerstw.

Konferencje te będą miały za zadanie wszechstronne, stałe i systematyczne informowanie przedstawicieli prasy o najważniejszych sprawach bieżących oraz właściwe oświetlanie sytuacyj i zjawisk bieżących przez delegatów poszczególnych ministrów.

Łączne konferencje w Prezydium Rady Ministrów zastąpią dotychczasowe konferencje prasowe, organizowane obecnie przez poszczególne Ministerstwa.

Nowy poseł Brazylii na Zamku

Warszawa, 1. 6. Dnia 1 czerwca o godz. 12.30 p. Joaquim Eutalio do Nascimento Silva, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Brazylii złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku królewskim. Przy wręczeniu listów uwierzytelniających pan poseł Brazylii wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Pan Prezydent, wspominając o pionierskiej pracy wychodźców polskich w Brazylii, która przyczyniła się do rozwoju kraju.

Choroba Roosevelta

Waszyngton, 1. 6. (t). Prezydent Roosevelt, który od kilku dni nie opuszcza łóżka i ma lekką gorączkę, spowodowaną przeziębieniem, odwołał wszystkie audiencje. Prezydent uczynił tylko jeden wyjątek, przyjmując dzisiaj wieczorem w Białym Domu przedstawicieli wielkiego przemysłu amerykańskiego, z którymi omówił aktualne zagadnienia gospodarcze.

Von Papen wraca do Ankary

Białogród, 1. 6. PAT. Niemiecki ambasador w Ankarze von Papen przeleciał dziś samolotem przez Białogród, udając się z Berlina do Stambułu. Ambasador von Papen inaugurował w ten sposób nową linię „Lufthansy", wiodącą z Berlina przez Budapeszt, Białogród, Sofię do Stambułu.

Dwie katastrofy pod Wrocławiem

Berlin, 1. 6. PAT. W pobliżu Wrocławia wydarzyły się dziś dwie katastrofy samochodowe. W pierwszym wypadku samochód wpadł na pociąg. Dwie osoby zostały zabite. W drugim samochód zderzył się z motocyklem, przy czym dwie kobiety poniosły śmierć.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 22, Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kaź. Wielkiego 78, Kalwaryjska 27, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

Termin płatności drugiej raty P. O. P.

Ogólno Żydowski Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej zawiadamia, że wydane zaświadczenia spełnionego obowiązku subskrypcji P. O. P. tracą ważność z dniem 5 bm. o ile nie zostaną zaopatrzone odpowiednią adnotacją o wpłaceniu drugiej raty.

Adnotacje te uzyskać można w Komitecie codziennie, z wyjątkiem soboty, w godzinach 18.30 do 20.30 w Gminie Żydowskiej przy ul. Skawińskiej l. 2.

Tydzień P. C. K.

Równolegle do wielkich przygotowań wojennych idą przygotowania do największego możliwie złagodzenia skutków wojny. Zbroją się armie wszystkich krajów, ale równocześnie fabryki przygotowują miliony masek gazowych, gromadzi się zapasy środków opatrunkowych i lekarstw a całe armie lekarzy i sanitariuszy szkoli się w niesieniu pomocy tym, którzy padną ofiarą molocha wojny.

Ta humanitarna działalność nie datuje się od tak dawna. Mija zaledwie 75 lat od czasu, kiedy narody europejskie związały się konwencją mającą na celu polepszenie losu rannych i chorych w armiach walczących. Pamiętamy dobrze lata wielkiej wojny, pamiętamy działalność Czerwonego Krzyża, który uratował setki tysięcy istnień ludzkich. Czerwony Krzyż był też jedynym łącznikiem między tymi narodami, które walczyły ze sobą na polu walki.

W dniach od 1—7-go czerwca b. r. odbywa się w całym kraju „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża". W akcji tej nikt nie może odmówić swej pomocy, czy swego wsparcia. Można przytoczyć tu parafrazę znanego hasła „że odmówi pomocy tylko ten ,kto jest pewien, że ani on, ani żaden z jego bliskich nie będzie miał nigdy okazji do korzystania z pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża.

* * *

Wczoraj o godz. 17 na pięknie przystrojonym flagami o barwach państwowych, miejskich i P. C. K. Rynku krakowskim odbyło się uroczyste otwarcie jubileuszowego Tygodnia P. C. K., połączone z przekazaniem armii kolumny sanitarnosamochodowej P. C. K.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z p. wojewodą dr Tymińskim na czele, generałowie Narbutt-Łuczyński i Mond z przedstawicielami sanitariatu wojskowego, przedstawiciel miasta wiceprezydent dr Klimecki, delegacje Federacji P. Z. O. O., Zarządu Okręgu i Oddziału krakowskiego P. C. K. i w. in.

Na tle ozdobionych w zieleń i szkarłatną draperię z wielkim białym orłem Sukiennic ustawiono podium, z którego przemówienia okolicznościowe wygłosili: prezes Zarządu Oddziału Krakowskiego P. C. K. dyrektor Ubezpieczalni Społecznej p. Klemensiewicz, prezes Zarządu Okręgu P. C. K. nacz. wydz. Urz. Woj. Żułkiewicz, gen. Narbutt-Łuczyński, który w krótkich i serdecznych słowach podziękował ofiarodawcom za cenny dar dla armii, oraz imieniem miasta wiceprezydent dr. Klimecki.

Po przemówieniach obok wieży ratuszowej gen. Narbut-Łuczyński z p. wojewodą dr. Tymińskim odebrał defiladę oddziałów P. C. K. Defiladę zamykała kolumna 22 samochodów sanitarnych, ofiarowanych dziś przez krakowski P. C. K. dla armii. Wielotysięczne tłumy publiczności, przypatrujące się defiladzie, witały przejeżdżającą kolumnę sanitarną żywiołowymi oklaskami.

Dachówki lecą z dachu

Z dachu domu parterowego przy ul. Franciszkańskiej 4 spadła dachówka na głowę przechodzącej wówczas Ćwiertniak Franciszki (lat 46), zam. przy ulicy Kościuszki 46. Doznała ona dwóch ran ciętych na głowie i udała się na stację Pogotowia Ratunkowego, skąd po opatrzeniu wróciła do domu.

Kto zgubił złoty pierścionek?

W IV Komisariacie P. P. przy ul. Grodzkiej L. 65 znajduje się pierścionek złoty damski z monogramem, znaleziony dnia 27 maja br. na ul. św. Idziego. Poszkodowani mogą zgłaszać się celem rozpoznania swojej własności w godzinach urzędowych.

Pomoc dla najbiedniejszych dzieci

Onegdaj odbyło się VII plenarne Zebranie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym pod przewodnictwem prezesa Izby Skarbowej dr J. Gregera.

Po wysłuchaniu i rozpatrzeniu sprawozdania uchwalono preliminarz na miesiąc czerwiec br. zamykający się po stronie dochodów i wydatków kwotą kwotą Zł 88.672.— przyczym główną pozycją po stronie wydatków jest pomoc dzieciom.

Pomoc dzieciom trwać będzie przez cały okres letni, albowiem po zakończeniu dożywiania w szkołach powstaje przed tegoroczną akcją jeszcze jedno zadanie, a mianowicie umożliwienie dzieciom najbiedniejszych spędzenia wakacji na koloniach i obozach letnich.

W związku z tym Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym zwraca się do tych którzy mimo szeregu ponagleń i apeli, do chwili obecnej całkowicie, lub częściowo nie wywiązali się z ciążącego na nich obowiązku wobec akcji pomocy zimowej, — aby nie ociągając się — płacili swe zaległości, umożliwiając tymsamym dzieciom bezrobotnych spędzenie wakacji.

Uruchomienie specjalnej Ekspozytury Urzędu Pocztowego

Na czas Dni Krakowa, t. j. od 3-go do 24-go czerwca uruchamia Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie specjalną Ekspozyturę Urzędu pocztowego Kraków 1 w samochodzie pocztowym. Samochód ten będzie miał miejsce stałego postoju przy Alei 3-go Maja przed „Oleandrami". Ekspozytura czynna będzie w godzinach od 8-mej do 20-tej.

——oo——

PALESTYNA POD BRONIĄ

W nadchodzący wtorek dnia 6 bm. wygłosi w sali Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3, gen. sekr. Organizacji Syjonistycznej zach. Małopolski i Śląska tow. Dr Akiwa Kohane referat n. t.: „Palestyna pod bronią" (Autem pancernym przez Palestynę).

Prelegent, który przed kilku dniami powrócił z Palestyny, zwiedził kraj wzdłuż i wszerz, zapoznał się dokładnie z naszymi nowymi zdobyczami-koloniami w Bet Szan i Górnej Galilei oraz z prądami i nastrojami nurtującymi jiszuw w związku z ogłoszeniem Białej Księgi.

Zapowiedziany referat oparty na własnych obserwacjach prelegenta i bogato ilustrowany najaktualniejszymi zdjęciami z Erec wzbudził żywe zainteresowanie w społeczeństwie żydowskim Krakowa.

——oo——

— ONEG SZABAT DLA ABSOLWENTÓW GIMNAZJALNYCH urządza Haszachar-Przedświt jutro godz. 18 w lokalu Zyblikiewicza 8. Referat wygłosi dr A. Kohane n. t.: „Palestyna w życiu codziennym".

— MŁODE WIZO. Wycieczka na farmę Akiby w Bonarce. Zbiórka w sobotę godz. 9-ta rano przy moście Piłsudskiego.

— KOŁO MEDYKÓW ŻYD. U. J. poleca lekarzy kolonijnych. Bliższe informacje w sekretariacie Koła we wtorki i czwartki od godz. 7.30—8.30 wieczór. Ż. D. A. pokój Nr. 14. Adres Koła skr. poczt. Nr. 510.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Jutro po cenach zniżonych, „Zaczarowane Koła" L. Rydla w premierowej obsadzie. W niedzielę popołudniu komedia J. Korzeniowskiego „Stary mąż". Wieczorem komedia L. H. Morstina „Obrona Ksantypy".

— PREMIERA „JAK WAM SIĘ PODOBA" W. SZEKSPIRA. „Jak wam się podoba" Szekspira daną będzie dziś po raz pierwszy w nowej, zmodernizowanej szacie dekoracyjno-kostiumowej skomponowanej przez T. Orłowicza. Przekład p. Adama Polewki podkreślając charakter poetycki Szekspirowskiej bajki zbliży ku dzisiejszym pokoleniom i uprzystępni najszerszym warstwom publiczności piękno, dowcip i werwę tej uroczej a tak zabawnej komedii. Okrasą sztuki będzie muzyka skomponowana do „Jak wam się podoba" przez p. St. Mikuszewskiego. Rolę Rozalindy objęła W. Matusiakówna, Celji — R. Pawłowska, powaśnionych książąt J. Ziejewski i Z. Modzelewski. Liczną obsadę sztuki stanowią: M. Arczyńska, M. Bednarska, K. Fabisiak, K. Opaliński, R. Wroński, T. Burnatowicz, J. Babrowski, W. Kolwas, W. Woźnik, L. Ruszkowski, S. Turski, A. Possart, A. Fuzakowski, W. Bojnarowski. Reżyseria W. Radulskiego.

— NAJWIĘKSZY SUKCES TEATRALNY to monumentalne widowisko muzyczne wystawione przez Warszawski Żyd. Teatr Artystyczny (Wikt) „Dzwonnik z Notre Dame". Piękne dzieło Wiktora Hugo starannie przygotowane dla sceny przez mistrza Zygmunta Turkowa, wywołuje ogólny zachwyt u publiczności. Obrazy przesuwają się barwnie jak w kalejdoskopie, tak samo tańce, śpiewy i efekty świetlne. Do powodzenia spektaklu przyczynia się prześliczna muzyka, piękne dekoracje oraz koncertowa gra całego doborowego zespołu Wiktu. Dziś godz. 8.45 wiecz. „Dzwonnik z Notre-Dame".

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Jak wam się podoba"

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO

(Bocheńska 7)

Piątek, godz. 8.45 w.: „Dzwonnik z Notre-Dame"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

„ADRIA": „Trzy serca" (Barszczewska, Pichelski i Zelwerowicz).
APOLLO: „Panna Ewa" (Claudette Colbert).
ATLANTYK: „Żona-lalka" (Luiza Rainer) i „Miodowy miesiąc" (Fr. Gaal)
LOPP: „Florian" i „Wesoło żyjemy".
PROMIEŃ: „Tajemnice Morza Czerwonego" (Harry Baur) i „Na drapaczu chmur".
SCALA: „Naokoło świata za 25 centimów" (Fernandel.)
SZTUKA:: „Prawo prof. Lindsaya" (Edward C. Robinson).
„ŚWIT": „Ukochany" (Charles Boyer, Irena Dunne).
UCIECHA: „Król się bawi" i „Pod maską złoczyńcy".
WANDA: „Pod gołym niebem" (Michael Simon i in.).

Przewidywany przebieg pogody w dniu 2 b. m.: W dzielnicach południowo-wschodnich chmurno i miejscami deszcz. Na pozostałym obszarze pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Temperatura w ciągu dnia około 20 st.

Wolne posady

PRAKTYKANTKA biurowa, znająca stenografię, — maszynopismo potrzebna zaraz. Pierwszeństwo absolwentki szkół handlowych. Zgłoszenia: Matador, Sławkowska 12, godz. 11—13. 3201g

TECHNIKA dentystycznego, specjalistę robót kauczukowych i podobnych od zaraz poszukuje Romm, Krosno. 3217g

Posad poszukują

2 PANIE nchodźczynie, szukają pracy jako kelnerki w pensjonacie lub restauracji w Krynicy lub innym uzdrowisku. Łaskawe zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „8172". 8172g

PRZEKŁADY i przepisywania z języków angielskiego i niemieckiego (maszynopisy) wykonuję po cenach umiarkowanych. Rosner, Pomorska 7/7.

PANI w średnim wieku, emigrantka z Niemiec, zajęta jako samodzielna gospodyni szuka posady u starszych ludzi albo do dzieci. Włada językami polskim i niemieckim. Rosa Nasielska Kalwaryjska 4/8.

MŁODE małżeństwo z jednym dzieckiem szuka pokoju z umeblowaniem lub bez do natychmiastowego objęcia. Schmidt, Dietla 58 m. 17 u Płuczenik.

BABKA. Komfortowy pensjonat rytualny „ZOFIA", tel. 381 poleca po zniżonych cenach pokoje z bieżącą ciepłą i zimną wodą. Zarząd Siebenbergowa i Szentalowa. 3319k

BABKA pensjonat „PROMIEŃ" — pod zarządem Scherer-Rebenowej, od 5/V. do 20/VI TANIE RYCZAŁTY 14-TODNIOWE. Pierwszorzędne utrzymanie. POBYT 2 TYGODNIOWY ZŁ 75.— (wraz z podróżą z Krakowa do Rabki i z powrotem). Telefon Nr 146.

USTROŃ — „TRZY RÓŻE" Telefon 41 poleca pełnokomfortowe słoneczne pokoje. Kuchnia pierwszorzędna — ŚCIŚLE RYTUALNA. Ceny na maj i czerwiec niskie: 2943k

GALWANIZUJE NIKLO-CHROM KRAKÓW, TARŁOWSKA 6 TEL. 119-61.

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „PODHALE" poleca słoneczne pokoje — dietetyczną kuchnię. — BRANDOWA. 2940k

KOWANIEC. — Pensjonat „LEŚNA POLANA" pod zarządem Rubinstein-Margulieso wej. Kuchnia rytualna, wykwintna i obfita. — Dla dzieci i młodzieży opieka pedagogiczna i troskliwa. — Zgłoszenia Marguliesowa, Dietla 62/3. Telef. 103-91. 3426k

4 SŁOWA: NOŻYKI „LEO-LUKSUSOWE" GOLĄ CUDOWNIE. 8392k

S. GOLD ma list na Poste Restante. 3208g

ZBIÓRKA. — „Tow. Kol. Krak. Jordanów", która odbyła się dnia 23 maja 1939 r. przyniosła Zł 597.73. Kwota powyższa zostanie zużyta na wysłanie najbiedniejszych dzieci na kolonię. 3204g

OSTRZEGAM przed nabyciem zag. nionych weksli na zł 100.— wystawiony przez firmę Berger Zakłady Elektrotechniczne, Katowice, płatny 10 czerwca 1939 żyrem Inż. Cukermana, weksli wystawionych przez Dr Efroima Federgrüna na zł 40.— i 50, płatnych wrzesień, październik 1939 żyrem Związku Żydowskich Pracowników Umysłowych. Szymon Silberstein, Kraków, Dietla 31. 3206g

Matrymonialne

MŁODA, inteligentna, dobrze zbudowana, posada biurowa, pozna Pana ident. walorów. Cel matrymonialny. Listy pod M. F. Poste Restante, Tarnów. 3225g

SZADCHEN, dyskretny, dostępem do najlepszych zamożnych domów, szuka inteligentnych panów na stanowiskn. Zgłoszenia pisemnie dołączonym znaczkiem. A. G. Kraków, Wielopole 3/5 3212g

POKÓJ, kuchnia, Kołłątaja 12, 3 pokoje kuchnia oraz sklep z wystawą Starowiślna 52. Wiadomość: telefon 130-55. 3429k

BABKA. FAKLER z Karlsbadu Willa „Leśniczanka" kuchnia wykwintna, ściśle rytualna, pokoje słoneczne, woda bieżąca. 2852g

KRYNICA. — Komfortowy pensjonat „HEL" centrum nadal pod zarządem Glassów 2939k

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 3007g

TAŃCZYĆ — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59. 3032g

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 1625k

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 809k

Sprzedaż

KARALUCHY niszczy doszczętnie JOK — proszek oryginalny. — Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 1416k

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTAŃSZE! Schor Bracka 6, Starowiślna 8. 2680k

FORTEPIAN angielski — sprzedam. Szlak 33 m. 6. 3216g

POKÓJ frontowy, na biuro, osobne wejście z klatki schodowej, I p. Jasna, wolny. Wiadomość: tel. 184-95. 3179

LOKAL frontowy z wystawą i suteryna do wynajęcia od 1 lipca b. r. Wiadomość Wolnica 8 m. 6. 3211g

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy Pensjonat „TYTAN", z wykwintną kuchnią rytualną, — pięknie położony, prowadzimy pod własnym zarządem (dotychczas prowadziliśmy „Irusię"). Bajtnerowie. Tel. 19-49. 3270k

MORSZYN. Pełnokomfortowy Pensjonat „GRAND" — po gruntownym odnowieniu prowadzą Mgr S. i R. Rosnerówne (Kawiarnia nieczynna). 3219g

Różne

FIRANKI, Kapy wykonuje, modernizuje, przerabia, czyści tanio Holzerowa, Zyblikiewicza 5/10. 3089g

Lokale

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie, kuchnia do wynajęcia. Aleja Krasińskiego 30. 3420k

POKÓJ jedno, dwuosobowy wynajmę. Szlak 33 m. 6. 3216g

POKÓJ komfortowy — telefon — utrzymanie zaraz do wynajęcia. Długa 9 m. 8. 3428k

PEŁNOKOMFORTOWE — dwupokojowe mieszkanie, nowy dom, przecznica Juliusza Lea od lipca do wynajęcia. — Wiadomość: Tel. 160-17. 3421k

Zdrojowiska

BABKA. Willa „WIOSNA" pensjonat M. FOLKMANOWEJ, przyjmuje starszych, także młodzież pod fachową opiekę. Pokoje słoneczne, taras, balkony, łazienka, — duży ogród, kuchnia wykwintna, ceny niskie. 3014g

SZCZYRK. Komfortowa willa „Zacisze" poleca pokoje słoneczne, kuchnia wykwintna, ściśle rytualna, duży ogród, rzeka. Zarząd Kleinowie.

KROŚCIENKO n/D. Pensjonat „KWIATEK" R. Przeworskiej poleca słoneczne pokoje z pierwszorzędnym utrzymaniem. Ogród. Plaża. Wykwintna kuchnia rytualna. 3171g

BABKA. Pensjonat STORCHOWEJ „JEDYNACZKA" tel. 273. Pełny komfort. Bieżąca ciepła, zimna woda w pokojach. Łazienki i tarasy na każdym piętrze. Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia. CENY NISKIE. (Pensjonatu „Janina" więcej nie prowadzimy). 3423k

כשר
ZAWOJA 2 na „Budzoniu" Willa p. Bartyzela w pobliżu lasu i rzeki poleca pokoje słoneczne, światło elektryczne — kuchnia wykwintna — rytualna. Ceny przystępne. — Zarząd Berel Mann (rzezak rytualny). — Zgłoszenia kierować do 15 go czerwca B. Mann, Maków Podhal. 3154g

PIWNICZNA (koło Krynicy) Kolonia Powszechnego Związku Pracowników Handlowych i Biurowych i Technikow Dent. w Tarnowie. Komfort, elektryka. Kąpiele mineralne, borowinowe, Poprad. Wykwintne utrzymanie: 3.50. Zgłoszenia Piwniczna, willa Żytkowicza lub Tarnów, Topolowa 6. 3427k



— Przecież nie mogę w tej starej bluzce pójść do teatru!
— Zaraz tak pomyślałem, kochanie; dlatego też kupiłem tylko jeden bilet!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana